Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 166. — ROK XLI.

ŚRODA
20 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA. KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

„Miejsca odosobnienia"

Rozporządzenie P. Prezydenta o obozach „odosobnienia", podane wczoraj przez „Głos Narodu", zaciąży — zdaje się — poważnie nad życiem Polski. Ma wszystkie dane do tego: i uproszczoną niezmiernie procedurę (naprzód — zarządzenie „przytrzymania" wydane przez władzę administracji, dalej „postanowienie" odosobnienia powzięte przez sędziego śledczego i wreszcie umieszczenie w obozie koncentracyjnym bez prawa odwołania dla „odosobnionego") i zapowiedź odpowiedniego „zajęcia" dla „odosobnionego" („odosobnieni mogą być zatrudnieni wyznaczoną im pracą", oczywiście nie graniem w bridża). Sam zresztą p. premjer nie ukrywa

CELÓW TEGO ROZPORZĄDZENIA. — W wywiadzie udzielonym ajencji „Iskra", oświadczył dosłownie:

> **„Miejsca odosobnienia, — nie trzeba tego chyba ukrywać — będą miały regulamin ciężki surowy i nie będą niczem innem, jak tylko narzędziem, surowej karzącej ręki państwa".**

A więc „miejsca odosobnienia" otrzymają „reguamin ciężki i surowy". Będą bowiem — według twierdzenia p. premjera „narzedziem surowej, karzącej ręki państwa".

Może ten zwrot p. premjera o „karzącej rece" nie pokrywa się dokładnie z brzmieniem rozporządzenia, które mówi tylko o „odosobnieniu", a „miejsca odosobnienia" wyraznie odróżnia od więzień i aresztów, ale, nie będziemy się spierać o słowa, zwłaszcza, jeśli z wywiadu p. premjera teraz znamy dobrze intencje rządu.

„Miejsca odosobnienia" będą zatem karą i to surową karą!

ZŁA SŁAWA OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH. — Obozy koncentracyjne — pod taką firmą znane są w Europie „miejsca odosobnienia" — nie cieszą się w świecie dobrą sławą. Pamiętamy je z czasów wojny. Austrji służyły do zabezpieczenia się przed porozumieniem „moskalofilów" ruskich z wojskami rosyjskiemi. A i wielu dzisiejszych lub byłych ministrów pamięta je dobrze; przeszli je pod koniec wojny kiedy „Legjony" zerwały ostateczne więzy z mocarstwami centralnemi. Po wojnie Rosja bolszewicka wznowiła je pierwsza. Czytelnicy nasi przypomną sobie liczne i wyczerpujące sprawozdania, któreśmy jeszcze nie tak dawno zamieszczali na temat „kolonij pracy" wprowadzonych przez władzę bolszewicką i urządzanych najczęściej w okolicach niezdrowych i zimnych. Przed jakiemi trzema lub czterema laty, obiegało prasę europejską sprawozdanie z życia w tych kolonjach. Utarło się wówczas zdanie, że dzięki tym obozom Rosja sowiecka wznowiła starożytną instytucję „niewolnictwa" w dosłownem znaczeniu.

Za przykładem Rosji poszła Trzecia Rzesza Hitlera. Szereg pism polskich zrobił nawet dobry interes na „uchylaniu zasłony", kryjącej te obozy przed okiem publiczności. Wiała z tych opisów groza. A był czas że łączna liczba mieszkańców tych obozów w Niemczech osiągnęła podobno cyfrę 60 tys. ludzi.

CZY KONIECZNE SĄ W POLSCE „OBOZY ODOSOBNIENIA"? Oto pytanie, które się w tej chwili nasuwa!

Wyjdźmy z założenia, że obozy koncentracyjne są ostateczną (!) samoobroną państwa przed czynnikami rozstroju. Stąd wniosek, że powinny być stosowane tylko w razie ostatecznej (!) potrzeby państwa, t. j. wtedy, kiedy namiętności polityczne zagroziły wprost bezpieczeństwu państwa i kiedy już żadnych (!) innych poza „odosobnieniem" burzycieli, niema środków obrony państwa. Przyznajemy chętnie, że takie sytuacje mogą się zdarzać i rzeczywiście się zdarzają. Gdyby np. rząd Witosa w listopadzie 1923 r. był się do tego środka uciekł, bruków Krakowa nie byłaby zrosiła krew ułanów, a i losy państwa w następnych latach innemi potoczyłyby się torami. Czy dzisiaj mamy taką sytuację, któraby usprawiedliwiała wprowadzenie instytucji, „miejsc odosobnienia"? Tak jest, — odpowiada rząd wydaniem rozporządzenia. Pozwolimy sobie jednak zwrócić uwagę na wątpliwość wypowiedzianą przez rządowy organ, „Gazetę Polską" (a zacytowaną w przeglądzie prasy na str. 2-giej „Gosu Narodu"):

> **„Zdawałoby się, że jeden, niewiadomo przez kogo popełniony mord, nie powinien wpływać na tak zasadniczy zakręt",**

t. j. na wprowadzenie obozów koncentracyjnych... Widocznie więc i w obozie najbliższym rządowi są — a przynajmniej były wątpliwości, czy obecna sytuacja usprawiedliwia wprowadzenie tak wyjątkowej instytucji.

Nie rozstrzygajmy jednak jeszcze teraz tej kwestji! Kto wie, co nam przyniesie jutro! Skrytobójca jest dotąd „nieznanym sprawcą". Pościg za nim i śledztwo trwa — przypuszczamy — przy użyciu wszystkich środków, jakie tylko są władzom bezpieczeństwa i sądowym dostępne. Wynik dochodzeń i śledzwa może usprawiedliwić wydane zarządzenie i wprowadzenie „miejsc odosobnienia"... Nie rozstrzygajmy tej kwestji, (czy obozy koncentracyjne konieczne są dzisiaj), także dlatego, że jeszcze nie wiemy kto do nich został zakwalifikowany, a nie jest wykluczone, że są w Polsce elementy, których rewolucyjnej akcji nie można inaczej stłumić, jak przez zastosowanie do nich metody „odosobnienia".

W. Z.

P. Prystor w Kownie.

Ryga 19 czerwca (PAT). Z Kowna donoszą, iż wczoraj przybył tam b. prezes rady ministrów p. Aleksander Prystor.

——oo——

Przyspieszenie rokowań o układ bałtycki.

Ryga, 19 czerwca (PAT). W środę wieczorem wyjeżdża do Tallina sekretarz gen. łotewskiego min. spraw zagranicznych Munters, dla odbycia z kierownikami estońskiej polityki zagranicznej konferencji w kwestjach związanych z memorandum litewskiem. M. in. ma być ustalony termin spotkania przedstawicieli Łotwy, Estonji i Litwy dla bliższego omówienia szczegółów proponowanego przez rząd litewski porozumienia państw bałtyckich.

Kto obejmie tekę spraw wewnętrznych?

Warszawa, 19 czerwca. (Tel. wł.). W kołach politycznych utrzymują, że p. premjer **Kozłowski zatrzyma tekę ministra spraw wewnętrznych tylko do czasu poczynienia wszystkich zarządzeń, jakich wymaga obecne położenie. poczem stanowisko to obejmie kto inny.** Wymieniają nazwisko posła Miedzińskiego, min. opieki społ. **Paciorkowskiego** oraz pułk. **Ryszanka.**

——oo——

Organizowanie obozu izolacyjnego.

Warszawa, 19 czerwca. (Tel. wł.). **Decyzja co do miejsca, w którem będzie zorganizowany obóz izolacyjny podobno już zapadła.** W tej chwili odbywają się narady nad odpowiedniem zorganizowaniem obozu, wyszukaniem odpowiednio sprężystego kierownika oraz instruktorów. **Oficjalna** wiadomość ma się ukazać w najbliższym czasie.

Także Sowiety przestaną płacić?

MUSZĄ SPROWADZIĆ ZNACZNE ZAPASY ŻYWNOŚCI.

Paryż 19 marca. (PAT) Prasa ekonomiczna jak „Information", „Journee Industrielle" powtarza informacje **ze źródeł angielskich** o przygotowaniach rządu **sowieckiego do ogłoszenia moratorjum na płatności zagraniczne** począwszy od sierpnia do końca roku bieżącego. Konieczność zastosowania moratorjum motywowana jest **brakiem złota i dewiz banku sowieckiego,** ponadto w roku bieżącym urodzaj **zmniejszył się o 30 procent** w stosunku do zbiorów w roku ub. Rząd sowiecki celem zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności **będzie musiał sprowadzić z zagranicy większe zapasy mąki i zboża,** a wydatek ten obliczany jest na wiele miljonów złotych rubli.

Według zapewnień prasy sowieckiej, komisarz finansowy **Grinko** miał nalegać na Politbiuro, aby **wstrzymało transport złota syberyjskiego do Berlina,** gdzie lokowane ono jest w „Deutsche Bank" jako „gwarancja na zaciągnięte zobowiązania. Komisarjat finansowy otrzymał polecenie opracowania ogólnego **projektu moratorjum** na zagraniczne płatności Sowietów. Projekt ten ma być przedstawiony politbiuru do końca czerwca br.

——oo——

Prawo wyboru emerytury.

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł.) Dnia 19 bm. zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta z **mocą obowiązującą od 1 lutego 1934 r. o prawie wyboru zaopatrzenia emerytalnego dla funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych.**

Wygrane na loterji

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł.) W czasie dzisiejszych ciagnień Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **15.000 zł.** na nry 66326, 121442, **10.000 zł.** na nr. 163470, po **5.000 zł.** na nr. 41001, po **2.000 zł.** na nry 59958 122792 15416, po **1.000 zł.** na nry 16934 28634 120524 129900 144737 167607.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19. 6. (Telef. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.75, Holandja 359.35 i jedna ósma, Paryż 34.97, Praga 22.02, Szwajcarja 172.16. Sztokholm 137.80. Włochy 45.68. Berlin 202.00. Obroty średnie, tendencja niejednolita. dolary w obrotach pozagiełdowych 5.27 i trzy czwarte, rubel złoty 4.60, dolar złoty 8.91 i trzy czwarte. marki niemieckie prywatnie 186.50. funt szterlingów 26.70.

Papiery procentowe: pożyczka budowlana 44.00. 7% pożyczka stabilizacyjna 66.50, 4% pożyczka inwestycyjna 112.00. 5% pożyczka konwersyjna 64.10. 6% pożyczka dolarowa 70.50. 8% listy Banku Gosp. Krajowego 94.00. listy i obligacje banków państwowych bez zmiany.

——oo——

Ukaranie fałszerzy brytyjskich znaczków

Londyn, 19 czerwca (PAT.). Skazani za fałszerstwo **znaczków ubezpieczalni brytyjskiej** trzej obywatele polscy Neumark, Turek i Popielec w nieśli w swoim czasie do sądu apelacyjnego **podanie z prośbą o zezwolenie na apelację.** Karny sąd apelacyjny, rozpatrując w dn. dzisiejszym to podanie **odrzucił je** uważając, że **niema żadnych podstaw,** któreby wymagały rozprawy apelacyjnej. Tem samem **wyrok na skazanych się uprawomocnił,** a mianowicie wyrok zwykłego więzienia po 2 lata w stosunku do Turka i Popielca i wyrok 4 lat ciężkiego więzienia w stosunku do Neumarka.

W rocznicę Wersalu nie wolno tańczyć.

Berlin, 19 czerwca. (Telef. wł.). W myśl ogłoszonego rozporządzenia **w dniu 28 czerwca jako w rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego zakazane będzie w Niemczech urządzanie jakich kolwiek zabaw tanecznych.** Dotyczy to także teatrów rewjowych, kabaretów i dancingów

——oo——

Ks. Biskup. Śląska u Ojca św.

Warszawa, 19. 6. (Telef. wł.). Z Rzymu donoszą: **Ojciec św. przyjął na dłuższej serdecznej audjencji ks. bisk. śląskiego Adamskiego.**

Nadzór nad spółkami.

Warszawa, 19 czerwca. (Tel. wł.). Na zasadzie nowego rozporządzenia ministra przemysłu **i handlu wprowadzono nadzór nad wydatkami personalnemi spółek akcyjnych,** spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, tworzonych przez syndykaty kartelowe i t. d. W przyszłości przy sporządzaniu bilansów będą te spółki musiały wykazywać koszta administracyjne i wydatki administracyjne na uposażenia zarządów i członków rad nadzorczych.

——oo——

Warszawa, 19 czerwca. (Tel. wł.). W dniu 6 lipca odbędzie się proces apelacyjny por. rezerwy **Jezierskiego,** skazanego na 4 lata więzienia za usiłowane zabójstwo aktora Różyckiego.

Warszawa, 19 czerwca. (Tel. wł.). Sowiety **zamówiły** w warszawskich fabrykach maszyn **świdrów elektrycznych** za 400.000 zł.

Warszawa, 19. 6. (Telef. wł.). Dowódcą **oddziału zamkowego** gabinetu wojsk. P. Prezydenta Rzplitej mianowany został major W. Gebalski.

Warszawa, 19 czerwca. (Tel. wł.). W lipcu ma wyemigrować z Polski do Palestyny 600 żydów w dwu transportach przez Constanzę.

Warszawa, 19 czerwca. (Tel. wł.). W sierpniu ma przyjechać do Warszawy prof. Schmidt, głośny z wyprawy „Czeluskina", z odczytami.

O czem piszą inni?..

„Rządy bez rękawiczek“.

Rządowa „Gazeta Polska“ pisząc o wprowadzeniu obozów koncentracyjnych w Polsce przyznaje:

„Zdawałoby się, że jeden, niewiadomo przez kego popełniony mord nie powinien wpływać na tak zasadniczy zakręt. To skrytobójstwo nie było, powtarzamy to raz jeszcze, wyrazem żadnych napięć masowych, nie było skutkiem rozgorzałych namiętności politycznych. Przeciwnie, to ono zmierzało właśnie do zaprószenia ognia“.

Ale nie ten moment zadecydował o wprowadzeniu obozów koncentracyjnych. Zadecydowała o niem atmosfera teroru panująca w pewnych kołach.

„To wystarcza — oświadcza „Gazeta Polska“ — potemu aby spokojnie wyznać, że metody dotychczasowe nie okazały się, niestety, wobec wszystkich skuteczne, że do pewnych środowisk — biorących łagodność za słabość, wyrozumiałość za brak stanowczości, pobłażliwość za wahania — zastosować trzeba takie metody, jakie są dla umysłów i psychik tego typu jedynie zrozumiałe. Jeśli są ludzie nierozumiejący rządzenia w rękawiczkach — będą się mieli sposobność przekonać, że potrafimy rządzić bez rękawiczek“.

„Celem rozporządzenia (o obozach koncentracyjnych) — pisze znów „Kurjer Poranny“ — jest ułatwienie rządowi zdecydowanej likwidacji wszystkich, podkreślamy wszystkich, gniazd, w których żyje duch i w których kuje się narzędzie teroru. Wszędzie tam, gdzie się tworzy organizacje bojówkowe, gdzie się szkoli ludzi do walki terorystycznej dla rozstrzygania antagonizmów między grupami obywateli, wszędzie tam ugodzi karząca ręka państwa. Okazało się bowiem, że dotychczasowe pobłażanie dla tego rodzaju poczynań, wypływające z wiary w siłę perswazji, było błędem. Zabójstwo Pierackiego nie pozostawia pod tym względem najmniejszego marginesu do snucia złudzeń. Gdy zaś perswazja zawodzi, państwo musi się uciec do nakazu i karać jego łamanie“.

Aresztowania w całym kraju.

Żydowsko-sanacyjny łódzki „Głos Poranny“ donosi:

„Zgodnie z decyzją Prezydjum Rady Ministrów władze przystąpiły do likwidacji bojówek partyjnych na terenie całego kraju. W pierwszym rzędzie przystąpiono do likwidacji O. N. R. W poszczególnych miejscowościach kraju dokonano szeregu aresztowań. Aresztowania te są związane z akcją niektórych grup, usiłujących wywołać awantury szeregiem niepoczytalnych wybryków. Dla zapewnienia spokoju publicznego aresztowani zostali bardziej czynni z pośród działaczy tych grup, przyczem w dalszym ciągu prowadzona jest energiczne akcja likwidacji bojówek partyjnych“.

„W samej Łodzi — stwierdza to pismo — „aresztowano kilkadziesiąt osób z pośród czynniejszych przywódców. Akcja ta trwa w dalszym ciągu“.

Podobnie w Warszawie, w Krakowie, w Toruniu i gdzieindziej..

Bojówki partyjne, a młodzież.

„Czas“ w daszym ciągu prowadzi kampanję przeciw bojówkom Obozu Narodowo-Radykalnego i Legjonu Młodych. Przyznaje, że młodzież idzie do tych bojówek i poddaje się radykalizmowi głównie z powodu biedy i rozgoryczenia. Ae trzeba stwierdzić, że — pisze „Czas“ —

„bojówki partyjne, a szczególnie młodzieżowe, to są u nas objawy prawdziwego zwyrodnienia obyczajów politycznych. Wiadomą jest rzeczą, że bojówki zarówno O. N. R. jak i Legjonu Młodych składają się w znacznej mierze nie z akademików, ale z robotników, dawnych bojówkarzy PPS, którzy stracili wszelkie zaufanie do CKW. — wolą bardziej gorące ruchy „młodych“. Jeżeli zaś ONR. ponad wszelką wątpliwość rozwija się więcej, niż Legjon, jeżeli „Sztafecia rze“ mają więcej zwolenników, to po pierwsze, że zawsze łatwiej skupić niezadowolonych pod hasłem opozycji, a przedewszystkiem dlatego, że hasło „bić żydów“ jest nie równie popularniejsze, niż „precz z Kościołem“, czy „precz z kapitalizmem“.

Zbliżenie sanacji do lewicy (?)

Dość nieoczekiwany wniosek z wywodów na temat zamordowania śp. min. Pierackiego, które wyżej zacytowaliśmy, wyciąga „Kurjer Poranny“.

„Jesteśmy świadomi — pisze organ rządu — że dla wzmocnienia społecznych fundamentów ładu i harmonji wewnętrznej wokół sztandaru racji stanu, konieczne jest rozszerzenie frontu i pogłębienie zasad naszej współpracy z dwoma socjalnemi filarami Rzeczypospolitej: włościaństwem i światem pracy w miastach. Scalenie masy robotniczej i pracowników umysłowych oraz jak najściślejsze związanie ich z państwem, obok zbliżenia doń, z natury samej konstruktywnego i umiarkowanego elementu włościańskiego, zlikwiduje liczne zaułki w naszem życiu zbiorowem, w których czai się dzikie warcholstwo i zbrodnia“.

A więc wynikałoby stąd, że się zanosi na zbliżenie B. B. do sfer rolniczych. Byłoby to równoznaczne z pewnem odchyleniem sanacji na lewo, do czego od dawna prą pewne prądy w B. B.

Polityczna amnestja w Czechosłowacji.

ZAMKNIE WAŻNY OKRES LEGISLATYWY.

Jak donoszą z Pragi prez. Masaryk podpisał już wniosek, przyjęty przez radę ministrów Czechosłowacji w sprawie amnestji za delikta natury politycznej, co jest z jednej strony zamknięciem ważnego okresu legislatywy w kraju naszego sąsiada, a z drugiej niejako zapoczątkowaniem nowego 5-lecia prezydenckiego.

Wspomniany akt jest elaboratem, obejmującym w pięciu „artykułach“ przekroczenia i występki polityczne, popełnione przed 1 stycznia 1934 r. już to osądzone w I. instancji karą nie wyższą jak 1 miesiąc więzienia względnie odpowiednią grzywną, już to będące w toku dochodzenia. Interesowani winni wnieść stosowne pismo do odnośnego sądu I. instancji, poczem cały ten materjał skierowany zostanie do ministerstwa sprawiedliwości. Osądzeni za delikta polityczne, odbywający już w tej chwili karę, zostają jednak równocześnie zwolnieni z więzienia; wezwani do odbycia kary uzyskują odroczenie do chwili definitywnego załatwienia ich sprawy.

Celem tego aktu abolicyjnego jest — wedle oficjalnych komentarzy — w pierwszym rzędzie usunięcie skutków kary dla osób, które ulegając destrukcyjnej agitacji politycznej popadły w konflikt z ustawą o ochronie rzeczypospolitej, co dotyczy zwłaszcza młodocianych. Z dobrodziejstwa tej ustawy — podkreślają — skorzysta też zwłaszcza bardzo liczny zastęp młodzieży niemieckiej, która uległa agitacji hitlerowskiej, jak również młodzieży słowackiej, na której ciążą wyroki w związku z przeszłorocznemi wydarzeniami w Nitrze.

Amnestja nie obejmie jednak znanego działacza Dra Tuki, ani też Dra Bazowsky'ego, jako osądzonych za „zbrodnie“ polityczne. — Być może atoli, iż likwidacja tych zgoła poważniejszych incydentów nastąpi przy innej sposobności. Dążeniem czynników miarodajnych Czechosłowacji jest pacyfikacja wewnętrzna, a to wobec coraz bardziej komplikujących się zagadnień gospodarczych i położenia międzynarodowego. Wyrazem tych tendencyj jest też projekt reformy prawa prasowego, wniesiony już do sejmu, jakoteż projekt zmiany ordynacji wyborczej, przez obniżenie granicy wieku do 21 lat, o ile chodzi o czynne prawo wyborcze, przez co — zdaniem odnośnych czynników — nastąpi dalsze umocnienie demokracji czechosłowackiej wskutek nadania prawa politycznego szerokim sferom młodszego pokolenia. Umocnienie demokracji jest bowiem w przeciwieństwie do prądów autokratycznych w krajach sąsiadujących z Czechosłowacją — niejako naczelnem hasłem wewnętrznej polityki czeskiej, a nawet przyznane obecnie świeżo przez sejm praski pełnomocnictwa dla rządu względnie prezydenta państwa

tego gruntu demokracji nie opuszczają

Zapewnienie tego rodzaju złożył też w szczególnie poważnej i obowiązującej formie premjer Czechosłowacji, co w zasadzie było nawet zbyteczne, gdyż osoba prez. Masaryka daje wszelkie rękojmie nienaruszalności zasad demokracji w krajach dawnej korony św. Wacława. Z gruntu tego nie zeszła Czechosłowacja pomimo całego niebezpieczeństwa hitleryzmu, pomimo niewątpliwych trudności, jakie ma na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej i coraz natarczywszych poduszczeń komunistycznych, podsycanych rosnącemi trudnościami gospodarczemi.

Czy ta niezbyt rozległa ustawa amnestyjna cel swój uzyska — okaże przyszłość. Nie brak głosów, że oczekiwania szły znacznie dalej.

(ab)

Min. Barthou na Bałkanie

ZETKNIE SIĘ Z PRZEDSTAWICIELAMI MALEJ ENTENTY.

Stała rada państwowa Małej Ententy zebrała się wczoraj o godz. 10.30 w ministerstwie spraw zagr. pod przewodnictwem min. Titulescu. Posiedzenie trwało do godz. 12.30, nie wydano o niem żadnego komunikatu. Po posiedzeniu min. Titulescu udał się do pałacu królewskiego, a o godz. 13.30 odbyło się śniadanie, w którem wzięli udział trzej ministrowie spraw zagr. oraz członkowie delegacyj. O godz. 17.30 rozpoczęło się drugie posiedzenie, w godzinach popołudniowych ministrowie Benesz i Jevticz złożyli wieńce na grobie nieznanego żołnierza.

Równocześnie donoszą zaś z Paryża, że min. spraw zagr. Barthou odjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie swego szefa gabinetu Rochat do Bukaresztu i Białogrodu. Wraz z ministrem udał się do stolicy Rumunji poseł rumuński w Paryżu Cesiano. Przyjazd min. Barthou do Bukaresztu oczekiwany jest 20 bm. popołudniu. Pobyt min. Barthou w Rumunji potrwa do soboty 23 czerwca, w Białogrodzie min. Barthou zabawi od 23 do 27 czerwca.

Według oficjalnych zapewnień, te wizyty min. Barthou w stolicach Rumunji i Jugosławji mają charakter kurtuazyjny. Niemniej „La Liberte“ zauważa, że w kołach dobrze poinformowanych zapewniają, iż rząd francuski chciałby nadać podróży min. Barthou ten sam charakter manifestacji dyplomatycznej, jaki miała jego podróż do Polski i Czechosłowacji. Wydaje się, iż na etapach Warszawa, Praga, Bukareszt i Białogród widoczne jest urzeczywistnienie wysiłków Francji w celu zgrupowania wokół niej pewnych państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych z Europy środkowej.

„Liberte“ zwraca uwagę, że min. Barthou przybędzie do Bukaresztu w chwili, gdy kończyć tam będzie obrady stała rada Małej Ententy, a ten zbieg okoliczności jest wydarzeniem dodatniem, gdyż ustali stanowisko Małej Ententy w polityce europejskiej.

Władywostok operacyjną bazą wojenną.

(Korespondencja własna).

Charbin, w czerwcu.

Z Władywostoku do Charbina nadeszły obecnie ciekawe wiadomości: Port sowiecki na Dalekim Wschodzie zamienia się w silną bazę operacyjną armji sowieckiej. Na wielką skalę prowadzi się prace fortyfikacyjne a miasto całe za mienia się w wielką zbrojownię. Władywostok otoczony jest fortyfikacjami, do których dostęp na kilka kilometrów jest zakazany. Ulice w Władywostoku przepełnione są żołnierzami i marynarzami. Według nadeszłych do Charbina wiadomości, w Władywostoku jest około 3.000 marynarzy i pracowników okrętowych dla obsługi łodzi podwodnych, torpedowców itp. — Wszyscy ci marynarze i cała obsługa pomocnicza przybyli z rosyjskich portów bałtyckich. Odkomenderowano ich do Władywostoku celem wzmocnienia tego miasta, jako wojennej bazy operacyjnej. Kierownikiem zarządu morskiego we Władywostoku zamianowany został były marynarz floty bałtyckiej Kowal, który jest dowódcą czerwonych sił morskich na Dalekim Wschodzie. We Władywostoku zorganizowany został oddział t. zw. strzelców morskich, składający się z oddziałów lądowych, ubranych w mundury marynarskie. Strzelcy morscy stanowią niby „morską piechotę“, podlegającą dowództwu marynarki.

W porcie władywostockim są łodzie podwodne i torpedowce, sprowadzone z Rosji europejskiej; na miejscu zostały dopiero zmontowane i przysposobione do natychmiastowego użytku.

Na kotwicy stoi w Władywostoku 15 łodzi podwodnych najnowszego systemu, zupełnie przygotowanych do działania. Łodzie te różnią się od tych, które używane były podczas wojny światowej. Są znacznie większe, a oprócz urządzeń minowych wyposażone są w lekką broń i kulomioty, które mogą być używane i w czasie, kiedy łódź znajduje się pod wodą. Łodzie te wybudowane zostały według wzoru francuskiego i wyposażone są w najnowsze zdobycze techniki. W ostatnim czasie zakończono montaż 60 torpedowców, z których każdy posiada cztery minowe aparaty i dwa kulomioty.

W okolicy Władywostoku wybudowano kilka baz samolotowych z aerodronami, jak również bazę dla hydroplanów. Ta ostatnia położona jest w pobliżu stacji Oceanskaja, która była miasteczkiem willowem. Obecnie Oceanskaja zamienia się w obóz wojenny a obywatele nie mogą się do niej zbliżyć na odległość kilku wiorst. W bazie tej skoncentrowano około 50 hydroplanów.

„Rosyjska Wyspa“ w obrębie Władywostoku jest obecnie ośrodkiem prac fortyfikacyjnych. Wszelkie roboty prowadzone są tajnie. Wiadomo tylko tyle, że utworzono tam już linję artylerji fortecznej. Nad robotnikami, zatrudnionemi przy robotach fortyfikacyjnych jest staranny dozór.

Z powyższego widać, jak dowództwo armji czerwonej na Dalekim Wschodzie przygotowuje się na wszelką ewentualność. Trzeba jeszcze dodać, że równocześnie prowadzona jest odpowiednia kampanja propagandowa wśród ludności. Sowiety starają się zjednać sobie zaufanie ludności kresowej tem, że zwalniają od podatków i innych świadczeń na rzecz państwa. To wszystko wytwarza atmosferę, w której Sowiety mogą swobodnie działać.

J. Górski.

Prof. Zieliński



wyjechał do Berlina, zaproszony przez „Deutsche Gesellschaft zum Studium Osteuropas“. Prof. Zieliński, jak wiadomo, organizował przy jego min. Goebbelsa w Polsce.

Od Wydawnictwa

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Nota ks. Nuncjusza Apostolskiego do Rządu polskiego.

W dniu 17-ym b. m. Ks. Nuncjusz Apostolski w Warszawie notyfikował p. ministrowi spraw zagranicznych otrzymane z polecenia Ojca św. kondolencje Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI dla Rządu polskiego z okazji bolesnej straty, jaką poniosło państwo polskie zpowodu nikczemnego zamachu, dokonanego na osobie nieodżałowanej pamięci ministra spraw wewnętrznych **ś. p. Bronisława Pierackiego.** (KAP.)

Organ watykański o morderstwie.

Podawszy telegraficzną wiadomość z Warszawy o zabójstwie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, dziennik watykański zaznaczył, że mord ten, „pogrążył rycerski naród w głębokim żalu" i wzbudził powszechne oburzenie zarówno w Polsce, jak i na całym świecie. — „Najszczersze kondolencje — pisze „Osservatore Romano" — łączymy z życzeniami, by odraza wobec zbrodni i współczucia dla jej Ofiary wywoływały we wszystkich sercach coraz **żywsze potępienie gwałtu, który wbrew wszelkim zasadom religji i cywilizacji zbyt rozwielmożnił się już w ideach i obyczajach".** (KAP.)

15-lecie 15-tej dywizji piechoty wielkopolskiej.

W Bydgoszczy w ub. niedzielę odbyły się uroczystości, związane z 15-leciem 15-tej dywizji piechoty. Z okazji tej przybył do Bydgoszczy **gen. Osiński jako zastępca Prezydenta Rzplitej.** W sobotę na Jachcicach na dziedzińcu koszarowym odbył się apel poległych. Na pomniku poległych złożono wieniec, poczem orkiestra odegrała marsz żałobny. W niedzielę na polach ćwiczeń po raporcie odebranym **przez gen. Thommee,** wysłuchano mszy św. celebrowanej przez **księdza biskupa polowego Gawlinę.** Kazanie wygłosił **ks. kan. Schultz.** Po mszy św. odbyła się defilada, w której oprócz oddziałów wojskowych wzięły udział organizacje przysposobienia wojskowego. Po defiladzie w pobliskim lesie podano obiad żołnierski, podczas którego przemawiali: ks. biskup Gawlina, gen. Thommee i gen. Gałecki. W godzinach popołudniowych na Stadjonie Miejskim urządzono popis młodzieży szkolnej. Wieczorem na posiedzeniu korpusu oficerskiego nadano odznakę pułkową ks. kan. Szulcowi i prezydentowi Barciszewskiemu.

W służbie ubogich w metropolji lwowskiej.

We Lwowie odbyło się Walne Zgromadzenia Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Sprawozdanie wykazało, że obecnie Stowarzyszenie liczy na terenie Lwowa 289 pań czynnych, 507 wspierających, ma w opiece stałej 438 rodzin, osób 5.525, odwiedzin dokonano 17.312. W ciągu roku rozdano w Stowarzyszeniach parafjalnych 24.895 kg. żywności, bezplatnych obiadów 44.319, opału 65.128 kg., odzieży 3.214 sztuk. W zakładach umieszczono 52 osoby. Pracy dostarczono 116 osobom. Broszur treści religijnej rozdano 4.449. Wizyt lekarskich uzyskano 157. Zabiegów lekarskich dokonano w 298 wypadkach. Stowarzyszenie prowadzi we Lwowie 11 Stowarzyszeń parafjalnych i 7 sekcyj. Wszystkie te działy pracy wykazały 147.640 zł. 64 gr. dochodu, a 138.538 zł. 17 gr. rozchodu.

Związek Metropolitalny, obejmujący **diecezję lwowską, łucką i przemyską,** liczy obecnie 57 Stowarzyszeń, w tem 9 w gminach wiejskich. Związek liczy Pań czynnych 1.096, wspierających 3.269. W stałej opiece pozostaje rodzin ubogich 1.620, osób 8.280. Jednem z głównych zadań Stowarzyszenia jest osobiste odwiedzanie ubogich w ich domach — odwiedzin tych dokonano 28.600 razy. Rozdano 49.882 kg. żywności, mleka 3.078 litrów, bezpłatnych obiadów 82.192, odzieży 4.885 sztuk, opału 154.278 kg., broszur treści religijnej 7.426. W zakładach umieszczono 139 osób, pracy dostarczono 196 osobom. Bezpłatnej porady lekarskiej i zabiegów sanitarno-lekarskich dokonano w 695 wypadkach. Dochody Stowarzyszeń należących do Związku Metropolitalnego wynosiły 211.213 zł. 62 gr., rozchody 194.625 zł. 77 gr. (KAP.)

14 wieśniaków skazano za opór sekwestratorowi.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Kaliszu zasiadło 14 wieśniaków ze wsi Koźlątków, gm. Kamień, oskarżonych o to, że podczas dokonywania zajęcia bydła przez sekwestratora za zaległe podatki, **stawiali opór policji i rzucali na nią kamieniami.** Po przesłuchaniu świadków sąd skazał: M. Grabarkową, W. Kaczmarkową i S. Szumińską po dwa tygodnie bezwzględnego aresztu, natomiast A. Kaczmarka, T. Kowalskiego, M. Szumińskiego, Fr. Wojciechowskiego, R. Matczaka i Szcz. Kaczmarka po dwa miesiące aresztu z zawieszeniem na lat 5.

——oo——

Warszawski drapacz chmur."



W Warszawie na placu Napoleona wykończono i oddano do użytku 16-to piętrowy drapacz chmur.

Beznadziejna sytuacja muzyków zawod. w Polsce.

Ostatni numer kwartalnika „Statystyka pracy", wydawanego przez Główny Urząd statystyczny Rzplitej Polskiej, poświęca w ostatnim **numerze uwagę** aktualnemu zagadnieniu, jaki **wpływ** wywarła muzyka mechaniczna na bezrobocie muzyków zawodowych na terenie Polski. Jak się okazuje, w roku ubiegłym zarejestrowano bezrobotnych muzyków **na terenie Warszawy 150, t. j. 64% ogólnej liczby zrzeszonych w tamtejszym związku, na terenie Krakowa 64 t .j. 80%, na terenie Łodzi 58 t. j. 64%, w Poznaniu 29 t. j. 22% i we Lwowie 70 t. j. 50%.** We wszystkich prawie ośrodkach Polski zaczął się od roku 1930 powolny **względnie w pewnych okresach gwałtowny wzrost bezrobocia wśród muzyków zawodowych.** Nie można tego, jak zaznacza Statystyka Pracy, uważać za zjawisko nie związane z sytucją gospodarczą. Malejące wpływy przedsiębiorstw pobudzały do redukowania wydatków na personal muzyczny, a istnienie muzyki mechanicznej (radjo, dźwiękowce w kinach i t. d.), pozwalało realizować to w sposób powodujący całkowite usuwanie muzyków z coraz liczniejszych zakładów i zastępowanie orkiestr w mniejszych zakładach gastronomicznych głośnikami radjowemi. Stąd to pochodzi, że nasilenie bezrobocia wśród muzyków wzrastało naogół silniej, i przybierało **ostrzejsze formy, aniżeli nawet wśród ogółu pracowników umysłowych.** Ostry spadek zatrudnienia wystąpił zwłaszcza w kinoteatrach. **W samej Warszawie utraciło od chwili** wprowadzenia filmu **dźwiękowego pracę około 300 muzyków,** dla których dziś pracy znaleść nie można.

Oczywiście nie pozostało to bez wpływu na wysokość płac. Gdy jeszcze w roku 1929 przeciętna płaca dzienna muzyków wynosiła w Warszawie 20 złotych, to w 1933 r. wynagrodzenie to nie przekraczało 8 złotych. W **Krakowie płacono muzykom w r. 1929 za dzień pracy 16 zł., obecnie 5 i pół złotego,** w Poznaniu przed pięciu laty 20 zł., obecnie 10 zł. Skrzypek — kierownik zespołu w pierwszorzędnej cukierni warszawskiej otrzymywał w 1929 r. złotych 40 za sześciogodzinną pracę dzienną, a w roku ubiegłym za 8 godzin pracy tylko 15 złotych. Koncertmistrz operetki zarabiał dawniej 840 zł. miesięcznie, zaś w 1933 roku przeciętnie 360 złotych.

W parze z tem pogorszeniem warunków materjalnych nastąpiła też na niekorzyść muzyków zawodowych zmiana warunków ich pracy. Skasowano prawie zupełnie dopłaty za godziny dodatkowe i dziś muzycy grają prawie bez ograniczenia czasu. Są wypadki, że **czas pracy dochodzi do 12 godzin.** Z urlopów korzystają tylko członkowie jedynej stałej najemnej orkiestry w Polsce, t. j. orkiestry Polskiego Radja. Ostatnio niektórzy pracodawcy restauracji obciążyli muzyków obowiązkiem całkowitej opłaty świadczeń socjalnych i tantjem autorskich.

Z uwag tych wynika zupełnie jasny wniosek: zawód muzyczny jako całość przeżywa obecnie bardzo poważny kryzys i trzeba się liczyć z tem, że trudności, z jakiemi spotkali się pracownicy, nie ustąpią bynajmniej nawet po polepszeniu się ogólnej sytuacji gospodarczej.

Wzrost popularności Biura zleceń telefonicznych w Warszawie.

Biuro zleceń telefonicznych w stolicy cieszy się coraz większą popularnością. W biurze zleceń najwięcej **zgłoszeń dotyczy repertuaru kin i teatrów stołecznych oraz ceny biletów.** Następnie dużo zgłoszeń telefonicznych dotyczących **t. zw. zastępstwa.** A więc abonent wychodzący z domu, donosi biuru o tem, kiedy go ponownie można w domu zastać i ewentualne telefony i miejsce pobytu w czasie nieobecności w domu. Zawiadomienie **o przeprowadzkach i zmiane telefonu zajmuje również poczesną rubrykę w biurze zleceń.** Wiadomości te zostawiają o sobie przeważnie lekarze i adwokaci. Również duży procent osób zgłasza się do biura **o budzenie ich przez telefon.** Najbardziej popularną godziną budzenia jest **5—7.30** oraz **6—8 przed wieczorem.** Dowodzi, że warszawia nie wstają naogół wcześnie, z drugiej znów strony lubią ucinać popołudniowe drzemki.

Samochód oderwał woźnicy głowę.

Z Radomia donoszą: Na szosie radomskiej pod Orońskiem, w odległości 8 klm. od Radomia, **zderzył się onegdaj samochód ciężarowy z furmanką, jadącą z naprzeciwka.** Skutki zderzenia były tragiczne. Właścicielowi furmanki, W. Dworakowi samochód oderwał głowę od tułowia. Również koń został ciężko pokaleczony. — Zmasakrowane zwłoki wieśniaka przewieziono do kostnicy szpitala w Radomiu.

Zderzenie tramwajowe w Łodzi.

U zbiegu ul. Głównej i Kilińskiego w Łodzi, **wóz tramwajowy Nr. 10** wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy **najechał z dużą szybkością na wagon przyczepny tramwaju** nr. 0 Wiele osób odniosło lżejsze rany, cięższej kontuzji uległ posterunkowy p. p. jadący na przedniej platformie. Oba wozy zostały doszczętnie zdruzgotane

——oo——

ZNOWU SAMOBÓJSTWO UCZNIA. W Toruniu popełnił samobójstwo uczeń IV kursu Seminarjum Nauczycielskiego **M. Waśkowiak, syn rolnika.** Denat wdrapał się na jeden ze słupów z przewodami elektrycznemi i tam złapał się za druty. Rażony prądem spadł na ziemię. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Powodem samobójstwa było nieuzyskanie promocji.

——oo——

Z całego świata.

Upały we Francji i Anglji.

Donoszą z Paryża, że Francję nawiedziła obecnie **fala upałów,** co łącznie z długą **suszą przedstawia dla zbiorów** poważne niebezpieczeństwo. W Lille daje się odczuć **brak wody.** Niektóre dzielnice są zupełnie pozbawione wody, i musi być dostarczana w naczyniach z niżej położonych dzielnic. W Paryżu i wielu innych miastach prowincjonalnych notowano **31 stopni C. w cieniu.** Wedle doniesień z Londynu, także **Anglja nawiedzona została falą upałów.** — W Londynie notowano 30.5 stopnia C. w cieniu. Był to **najgorętszy dzień w roku bieżącym.**

POŻAR W FABRYCE SAMOLOTÓW.

Z Berlina donoszą: W składach fabryki **samolotów w Warnemuende** powstał z niewyjaśnionych przyczyn pożar, który szybko **ogarnął skład części składowych i hangar z gotowymi aparatami.** Akcja ratunkowa musiała się ograniczyć do zapobiegania przerzuceniu się **pożaru na inne budynki fabryczne, ponieważ eksplozja zbiorników benzyny uniemożliwiała zbliżenie się do miejsca pożaru. Pastwą ognia, oprócz wartościowego materjału, padł hangar z 6 aparatami marki Heinkel - Kadett.**

SZARAŃCZA NISZCZY POLA I OGRODY PORTUGALJI.

W ostatnich dniach wedle doniesień z Lizbony, **Portugalja nawiedzona została klęską szarańczy, której pastwą padają olbrzymie przestrzenie kraju.** Istnieją obawy, że szkody wyrządzone **w polach i ogrodach będą katastrofalne.**

——oo——

OŚMIORACZKI W CHINACH. Z Szanghaju donoszą, że pewna kobieta w południowych Chinach powiła ośmioro dzieci, w tem **siedmiu chłopców i dziewczynkę.** Taka płodność jest nawet w Chinach, słynnych z przeludnienia, wydarzeniem niezwykłem.

——:oOo:——

Jeszcze jedna broń śmiertelna.

W Stanach Zjednoczonych wiele się mówi i pisze znowu o **maszynie, wysyłającej na odległość fale zabijające żywe organizmy.** Uwagę ogółu podnieciło i to jeszcze, iż rząd zabronił dokonywania publicznie eksperymentów z maszyną Longoaria. Doświadczenia z nowym wynalazkiem trwały już od pół roku i dały widocznie pomyślne wyniki, skoro rząd zdecydował się utrzymać rzecz całą w tajemnicy. O samym wynalazku wiadomo tylko tyle, że Loomis, Amerykanin z pochodzenia, oparł go na zasadzie **fal dźwiękowych ultraczęstotliwych,** których drgania powtarzają się 40.000 razy na sekundę. Fale te nie dochodzą do ucha naszego jako dźwięki.

Wywierają one natomiast fatalny **wpływ** na organizmy żyjące; doprowadzone np. przez wodę **zabijają one ryby nawet większe w ciągu kilku sekund.** Doświadczenia poczynione z królikami, psami, kotami, myszami, doprowadziły do tych samych rezultatów. Wynalazek Loomis'a wyzyskał praktycznie fizyk z Cleveland, prof. Longoaria. Zbudował on maszynę, która wysyła fale śmiercionośne; fale te działają rozkładająco na krew ssaków, i powodują śmierć ich w ciągu kilku minut. Bliższe szczegóły, dotyczące działania tej maszyny — nośności fal i t. d. są nieznane. W każdym razie, o ile wiadomość ta zawiera w sobie część prawdy tylko, zdaje się być pewnem, iż wiedza i technika podarują ludzkości nową broń dla walki bratobójczej.

M. K.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Nowela C. Doyle'a.

Przed sensacyjną powieścią, którą wkrótce zaczniemy drukować, dajemy w przerwie parę nowel. Pierwszą z nich jest C. Doyle'a: „Djabelska stopa“.

Z ogólnej liczby pięćdziesięciu sześciu opowiadań, objętych wspólnem mianem „Przygód Scherlocka Holmesa“, nie wszystkie znane są polskiej publiczności. I trudno się temu dziwić. Okres trzydziestu sześciu lat, w ciągu których ogłaszano je w londyńskim „Strand Magazin“ i w zbiorowych wydaniach książkowych obejmuje prawie dwa pokolenia czytelników. Upodobania młodości ulegają w późniejszych latach poważnym zmianom i wiele osób, interesujących się pierwszemi „Przygodami“ przestało interesować się następnemi i odwrotnie wiele poznało sympatycznego detektywa dopiero z seryj jego późniejszych przeżyć.

Rozpoczęty przez nas cykl opowiadań należy do zbioru w Polsce nieznanego, a nieustępującego innym pod żadnym względem. Każde z nich posiada zalety które wysunęły, Conan Doyle'a na czoło całej plejady pisarzy i uczyniły z niego w dziedzinie powieści kryminalnej prawdziwego mistrza. Z tych względów i te jego opowieści, rozgrywające się w ostatnich latach działalności Scherlocka Holmesa i zakończone znanym już naszym czytelnikom epizodem z początku wojny światowej („Jego ostatni występ“) wzbudzą z pewnością zaciekawienie. Teraz bardziej, że odznaczają się interesującą fabułą i akcją, trzymającą w napięciu aż do mistrzowskiego rozwiązania intrygi.

Kino.

Z kin krakowskich

WANDA. „Zbrodniarz“ i „Wrogowie małżeństwa“. Pierwszy z tych filmów, przerobiony z dramatu, jest właściwie reprodukcją teatru kameralnego, bez domieszki pierwiastków kinowych. Przeróbka jednak wykrojona jest zręcznie i interesująco zainscenizowana przez reżysera L. Mendes'a. Pomijając smutną treść dramatu, podkreślić należy, że zainteresowanie widzów skupia się przedewszystkiem na osobie znanego aktora angielskiego, Ch. Laughton'a, kreującego tytułową rolę. Druga natomiast połowa programu stoi pod znakiem bezpretensjonalnej wesołości, którą rozsiewają popularni komicy amerykańscy: Stan Laurel i Oliver Hardy, występujący pod pseudonimami: Flip i Flap. We „Wrogach małżeństwa“ przedstawione są trzy dalsze, ucieszne przygody Flipa i Flapa, utrzymane w stylu dawnych komedyjek Mac Sennett'a, przyczem najkomiczniejsza jest trzecia awantura, w której komicy występują również w rolach kobiecych, odtwarzając postacie własnych żon. Finał wreszcie jest taki, że obaj przyjaciele nie znajdują szczęścia w małżeństwie, dlatego też zapewne w następnym filmie znów zobaczymy ich w rolach „kawalerów“.

Nasze dzieci. — Tatusiu, czy list gończy ma nogi?

— Skądże ci przyszło do głowy takie głupstwo?

— A w jaki sposób ten list ściga przestępcę?

Pod banderą wojenną.

Poważnym etapem rozwoju naszej marynarki wojennej będzie zapowiedziane ostatnio powiększenie jej **o trzynaście nowych okrętów**, z których pięć znajduje się już w budowie. Znaczenie akcji rozbudowy naszej floty wojennej ujawni się tem wyraziściej w zestawieniu z dotychczasowym jej składem liczbowym.

A więc posiadamy obecnie dwa kontrtorpedowce „Wicher“ i „Burza“, cztery torpedowce „Podhalanin“, „Krakowiak“, „Kujawiak“ i „Ślązak“, trzy łodzie podwodne „Żbik“, „Ryś“ i „Wilk“, dwie kanonierki „Komendant Piłsudski“ i „Gen. Haller“, okręt hydrograficzny „Mewa“, okręt szkolny żaglowy „Iskra“, transportowiec „Wilja“, motorówkę „Nurek“, oraz trzy okręty zakotwiczone i rozbrojone „Sławomir Czerwiński“, „Lwów“ i „Bałtyk“, z których dwa pierwsze służą za pomieszczenie dla załóg łodzi podwodnych, na drugim zaś mieści się szkoła specjalistów marynarki wojennej.

Nie licząc zatem trzech ostatnich okrętów, **składa się obecnie nasza flota wojenna z piętnastu jednostek.** Pod względem tonnażu okrętów wojennych zajmujemy wśród państw bałtyckich jedno z ostatnich miejsc za Niemcami, Rosją, Szwecją, Finlandją, Danją, wyprzedzając jedynie Łotwę i Estonję. Budowa trzynastu jednostek powiększy niemal dwukrotnie naszą flotę, która zyskać ma jednostki o dużem znaczeniu bojowem, przedewszystkiem więc 6 nowych łodzi podwodnych i dwa kontrtorpedowce, a pozatem 4 małe trawlery (poławiacze min) i jeden minowiec.

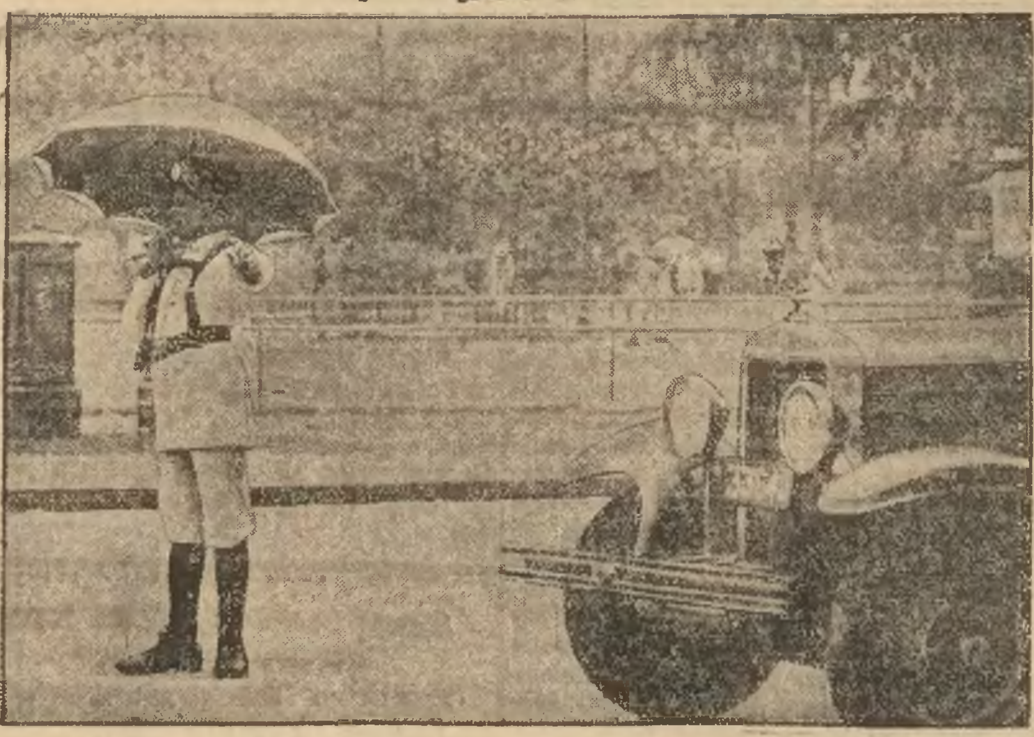
Nie możemy oczywiście myśleć nawet o zbudowaniu floty, która dorównałaby tonnażem i stanem liczebnym marynarkom większych mocarstw. Zdaniem miarodajnych specjalistów, powinniśmy w granicach naszych możliwości finansowych w okresie od roku 1930 do roku 1940 ukończyć budowę 2 okrętów linjowych, 3 krążowników, 1 awjomatki (okręt macierzysty dla lotnictwa), 1 krążownika stawiacza min, 2 kontrtorpedowców, 18 łodzi podwodnych, oraz szeregu małych torpedowców, okrętów pomocniczych i wodno-samolotów.

Budowa tych ciężkich okrętów przerasta jednak nasze możliwości finansowe. Ale błędny byłby pogląd, że bez tego rodzaju jednostek flota wojenna nie może spełnić swego zadania. W wojnie światowej uwidoczniły się dobitnie zalety jednostek lekkich: małe krążowniki, kontrtorpedowce, torpedowce, łodzie podwodne, łodzie motorowe, statki patrolowe i ścigacze łodzi podwodnych — oto środki, któremi operowano przeważnie podczas działań wojennych na morzu. Flota, składająca się z takich jednostek, chociaż nie będzie mogła stawiać czoła w otwartej bitwie eskadrom linjowym wroga, wypełni jednak całkowicie swe zadanie: ochronę wybrzeży i własnych transportów, oraz przerwania linij komunikacyjnych wroga.

Budowa floty wojennej wymaga olbrzymich sum, które znajdują się jednak w budżetach wszystkich państw morskich. W Niemczech np. wydatki na marynarkę wojenną wynoszą 10 proc. ogólnego budżetu państwa. U nas liczba ta wynosi zaledwie 1 do 2 proc. Podczas gdy np. w Anglji wydatki na flotę wojenną wynoszą rocznie na 1 obywatela 52.4 zł., w Stanach Zjednoczonych — 26.3 zł., we Francji — 25.1 zł. — u nas obciążenie to wynosi 1.07 zł., wyprzedzają nas w tem zestawieniu Holandja, Szwecja, Japonja, Norwegja, Hiszpanja, Italja, Niemcy i Jugosławja.

Szczupłość kredytów na cele marynarki wojennej podyktowana jest, oczywiście, wyłącznie względami możliwości finansowych. Ale w chwili obecnej, gdy cały świat, a zwłaszcza nasi najbliżsi sąsiedzi preliminują olbrzymie sumy na budowę floty — nie będziemy mogli pozostać w tyle. Ste.

Policjant pod parasolem.



W Indjach zapanowały tak wielkie upały, że policjantom wydano specjalne parasole, mające ich chronić przed słońcem. Na zdjęciu widzimy policjanta pod parasolem na ulicy w Kalkucie, regulującego ruch uliczny.

Sport.

Zawody lekkoatletyczne Polaków amerykańskich.

W Chicago odbyły się wielkie zawody lekkoatletyczne Polaków amerykańskich celem ustalenia reprezentacji na igrzyska Polaków z zagranicy, które to igrzyska odbędą się w Warszawie. Udział w zawodach wzięli najlepsi zawodnicy i zawodniczki z całej Ameryki. Ze względu na silny wiatr i niepomyślne warunki, osiągnięto gorsze wyniki niż przypuszczano. — Dla orjentacji podajemy niektóre z nich. I tak bieg 100 m. — Baca 11. 4sek., 200 m. — Baca 23.4 sek, 400 m. — Rytkowicz 54.1 sek. Skok o tyczce — Dziwicz **4 m. 15 cm!**, skok wdal 6 m. Bieg 110 m. przez płotki 20.6 sek. (?). Rzut dyskiem — 34 m., oszczepem — 58 m. i t. d.

W najbliższych dniach odbędą się drugie zawody eliminacyjne w Nowym Yorku. Skład reprezentacji amerykańskiej Polonji na igrzyska w Warszawie ustalony zostanie w połowie przyszłego tygodnia.

Tabela zawodów o mistrzostwo Ligi.

Sobotnie i niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi wprowadziły szereg zmian w tabeli zawodów, która obecnie przedstawia się nast.:

1) Ruch	7 gier	13 pkt.	st. br. 37:11
2) Wisła	8	10	18:10
3) Cracovia	8	10	16:13
4) L. K. S.	8	10	13:12
5) Garbarnia	7	9	17:10
6) Polonia	9	9	9:10
7) Pogoń	7	8	12:10
8) Legja	8	7	8:10
9) Warta	8	6	18:15
10) Strzelec	9	5	10:18
11) Warszawianka	8	5	7:24
12) Podgórze	9	4	8:29

Według straconych punktów na pierwszem miejscu znajduje się Ruch (1 pkt.) przed Garbarnią (5), Pogonią (6), Wisłą (6), ŁKS (6), Cracovią (6), Polonią (9), Legja (9), Wartą (10), Warszawianką (11), Strzelcem (13) i Podgórzem (14).

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA POMORZA.

W niedzielę odbył się wyścig kolarski dookoła Pomorza na trasie **Grudziądz — Nowa — Tczew — Starogard — Czersk — Świecie — Grudziądz na dystansie 225 klm.** Zwyciężył **Korwin-Piotrowski** z Warszawskiego Tow. Cyklistów w czasie 7:38:37 sek. przed Kołodziejczykiem (Łódź) — 7:38:40 i Kapiakiem (WTC).

NAJGROŹNIEJSZA RYWALKA WALASIEWICZÓWNY USTANAWIA REKORD ŚWIATOWY.

Słynna czeska lekkoatletka **Koubkova**, najgroźniejsza rywalka Walasiewiczówny znajduje się ostatnio w dobrej formie. Na zawodach lekkoatletycznych w Pradze Koubkova ustanowiła **nowy rekord światowy na 800 m.**, osiągając wynik **2:16.4 sek.** Dotychczasowy rekord światowy należał do Niemki Radke i był o 0.4 sek. gorszy. Najlepszy wynik Walasiewiczówny na tym dystansie wynosi 2:16.8 sek. **Po raz pierwszy Koubkovej udało się osiągnąć lepszy wynik od Polki.**

Z orawskich zamków do jaskiń demianowskich.

II. Z Orawskiego Podzamku można bardzo wygodnie i tanio dojechać motorówką do **Kralowan**, stacji węzłowej, gdzie biegnie linja kolejowa z Cieszyna na wschód doliną Wagu. Kto jednak ma dość dużo czasu, a mało pieniędzy, za które chciałby zwiedzić conajmniej całą Słowaczyznę — ten smaruje buty, ogląda troskliwie stopy, czy ich nie odparzy i pieszo rusza w drogę.

Po dokładnem przestudjowaniu mapy, postanowiliśmy skrócić nasz szlak do św. Mikulasza, która to miejscowość jest punktem wyjścia dla zwiedzających jaskinie demianowskie. **Do Kubina** trzymaliśmy się jeszcze brzegów Orawy i linji kolejki motorowej. Od Kubina, gdyśmy zakosztowali tak tanich czereśni, rozpoczęliśmy skracać drogę. **Do Rużomberku 17 kilometrów**, a więc mniejwięcej dwie i pół godzin. Po drodze plan uległ zmianie, a przyczynił się do tego jakiś młody Słowak, który usłużnie nam wyjaśnił, że jeszcze szybciej dostaniemy się do św. Mikulasza, jeśli przejdziemy wygodną drogą **północną stroną Wielkiego Chocia przez Lestin i Oszadkę do Cieplej** (Tepla), a stamtąd koleją. Zwróciliśmy się więc w stronę Lestina.

Nie sądzonem jednak widać było nam zobaczyć tę miejscowość. Oto w Wyżnym **Kubinie wstąpiliśmy** do schroniska turystycznego, dziwiąc się, że ono istnieje w tak małej mieścinie. Właścicielem tego „hostinca“ jest **p. Koloman Meszko**, który w przeciągu kilkunastu minut zdołał nam wiele rzeczy interesujących opowiedzieć, częstując przytem garnkiem mleka zsiadłego i świeżem masłem. Przedsiębiorczości i uczynności nauczył się w Ameryce w ciągu kilkunastoletniego tam pobytu. Ledwie zdołaliśmy mu wcisnąć za mleko i masło dwie korony (40 groszy). Dopytując się o dalszą naszą drogę, doradził, byśmy wprost przeszli północno-wschodnim grzbietem Wielkiego Chocia (1613 mtr.), a następnie wprost do Cieplej. Dla orjentacji **pokazał nam widniejące przez drzewa ogrodu miejsce na horyzoncie**, dokąd należało dojść, według jego zachęty — nie zrażając się dolinkami, podejściami przez strony las i potoczkami. Miało nam to skrócić drogę o półtorej godziny.

Podziękowaliśmy serdecznie i poszliśmy we wskazanym kierunku. Im dłużej szliśmy przez pagórki, dolinki, wyrąbaniska, gęste zarośla, to znów przez niski sosnowy las, coraz dalszy wydawał się nam grzbiet góry. Dawno już minął czas, kiedy mogliśmy być — według pierwotnego planu — w Rużomberku. A pół godziny pozostawało nam jeszcze, kiedy to stosownie do obliczeń — powinniśmy być już w Cieplej. A tu ani zapowiedzianej przez p. Meszkę drogi po drugiej stronie grzbietu, ani nawet ścieżki, którąby można zejść jakotako przez strome i lesiste zbocze. Ostatecznie wybraliśmy kierunek kompasem i wspominając często naszego doradcę, zapuściliśmy się w gęsty i spadzisty las. Z jaką radością po takim półgodzinnem zrywaniu nóg powitaliśmy drogę polną. Do Cieplej dobrnęliśmy prawie przed odjazdem wieczornego pociągu i za kilkadziesiąt minut wysiedliśmy w Świętym Mikulaszu.

Miejscowość ta zawdzięcza swój rozwój odkryciu jaskiń demianowskich. Z ruchem turystycznym liczą się tam poważnie. Dom noclegowy turystów i kilka hoteli mogą pomieścić wszystkich wycieczkowiczów, zjeżdżających do Świętego Mikulasza codziennie. Zarząd jaskiń od miasteczka do Demianowa (12 klm.) przeprowadził doskonałą, smolowaną drogę i uruchomił kilka autobusów, prawie zawsze w sezonie przepełnionych. Na stacji wysłańcy hotelowi polecają pokoje po przystępnej cenie. Komu i te ceny nie odpowiadają (około dwóch złotych za łóżko) ten naprzeciw stacji lokuje się w domu noclegowym Klubu czechosłowackich turystów. W miasteczku życie wre do późnej nocy. Dźwięki jazzbandu dolatują z kilku lokali. Na ulicach i w restauracji słyszy się kilka języków. Mimowoli wyczuwa się, że przyjeżdżający są tym ośrodkiem, koło którego skupia się ruch i życie miasteczka. Rozdział między turystami zrzeszonymi a bogatymi wycieczkowiczami jest wyraźny. Turystom przysługują zniżki w domu noclegowym, hotelach i w autobusach oraz w grotach, bogaci wycieczkowicze zaś płacą wszędzie pełne ceny, lecz zato dla nich ryczy i dudni jazzband w nocy.

Zwiedzanie jaskiń odbywa się o ściśle określonym czasie, połączonym z rozkładem jazdy autobusem. Zwykle wyjeżdża się ze Świętego Mikulasza rano o ósmej, a od dziewiątej do jedenastej trwa zwiedzanie podziemi. Usłużny fotograf sprytnie tuż po wejściu do jaskiń zaprasza wszystkich do zbiorowej fotografji. Odbitki są gotowe po wyjściu w dwie godziny.

Trudno naprawdę słowami opisać piękno jaskiń demianowskich, **dostępnych dla publiczności na przestrzeni sześciu kilometrów.** Dalsze cztery kilometry czekają jeszcze na wyasfaltowanie chodników, zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego i udostępnienie galeryj. Mało zwracamy uwagi na objaśnienia przewodnika. Wzrok pociąga barwny czar stalaktytów i stalagmitów, najrozmaitszych form skamieniałych w różnych odcieniach. Prawie każda grota i każda galerja otrzymały nazwy, jak: grota pagód, kobierzec różany, świątynia wolności, galerja Masaryka, **grota polska** itd. Asfaltowy chodnik prowadzi nas przez ten kraj bajki, zniża się aż do szumiącej w dole rzeczki Luczanki, okrąża skamieniałe wodospady i wciska się do ciasnych galeryj. Lampy elektryczne, dobrze zamaskowane, oświetlają ważniejsze miejsca i naciekowe skamieniałości. Niektóre okazy w kształcie pereł czy groszku w wodzie są unikatami w swoim rodzaju, spotykanemi poza grotami demianowskiemi tylko w Meksyku. Ciekawe też są formy skamieniałości w wodzie, wyraźnie przypominające rafy koralowe.

Przez dwie godziny spacerujemy po podziemiach, z każdą chwilą odkrywając nowe osobliwości. Wkońcu prawie niespostrzeżenie dochodzimy do jakichś drzwi. Przewodnik otwiera je i fala światła dziennego zalewa nas nagle. W tym właśnie momencie odzywa się we mnie zapytanie, czy to wszystko przed chwilą nie było tylko feeryczną złudą. M. B

——:o0o:——

Co słychać w Krakowie.

Środa 20: Sylwerjusza pap. m., Florentyny p.
Wschód słońca 3.13, zachód 20.
Długość dnia **16 godzin.** — (Najdłuższy dzień w roku).
Czwartek 21: Alojzego Gonzagi, Apolinarego i Rufina.
Wschód słońca 3.13, zach. 20.01.
Długość dnia 15 godz. 59½ min.
(Dnia ubywa).

PRZYZNAWANIE OBYWATELSTWA ZALEŻEĆ BĘDZIE OD GMIN. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik o procedurze załatwiania podań osób, ubiegających się o obywatelstwo polskie. Opinję o kandydatach do naturalizacji wydawać będą również gminy miejsca zamieszkania petenta.

ZJAZD DOSWIADCZALNIKÓW. W auli Uniw. Jag. odbędzie się dziś, we środę o godz. 10-ej przedpoł. rolniczy Zjazd Doświadczalników. Zjazd organizowany jest przez wydział rolniczy U. J.

WALKA Z ŻEBRACTWEM W KRAKOWIE. W związku z ożywieniem ruchu przejezdnych w Krakowie pojawili się znów na ulicach i placach naszego miasta żebracy. Usuwający ich strażnicy miejscy natrafiają często na opór ze strony publiczności. Przeciwko udaremniającym czynności urzędowe, władze wystąpią z całą surowością prawa.

ZBIÓRKA NA KOLONJĘ WAKACYJNĄ W HARBUTOWICACH, przeprowadzona dnia 22. IV. b. r. przyniosła brutto 1451 zł. 14 gr. netto 1318 zł. 64 gr. Zarząd Kolonji składa wszystkim Ofiarodawcom, oraz Komitetowi Zbiórki serdeczne podziękowanie. W dużej mierze dzięki tej zbiórce, około 150 uczenic może wyjechać na Kolonje.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 0.14—0.18, kwaśne 0.10—0.15, śmietanka 0.50—0.60. śmietana 0.80—1.20. ser zwycz. kg. 0.50—0.60. masło deser. 2.20—2.40. zwyczajne 1.80—2, jaja sztuka 0.04—0.05. ziemniaki stare kg. 0.08—0.10, nowe 0.15—0.16, buraki st. 0.12—0.18. nowe wiązka 0.15—0.20. marchew st. kg. 0.10—0.12, nowa wiązka 0.20—0.25. pietruszka st. kg. 0.50—0.60, nowa wiązka 0.20—0.25, cebula nowa 0.30—0.40, seler st. 0.60—0.70, nowy 0.30—0.40 rabarbar kg. 0.10—0.20, wiśnie 0.50—0.80. czereśnie 0.50—1.40. poziomki ogrodowe kg. 1.60—1.80. leśne litr 0.50—0.60. borówki 0.12—0.15. maliny 0.50—0.60, agrest 0.25—0.30, porzeczki 0.25—0.30, kura sztuka 2.50—3.50. kaczka 1.80—2.50, gęś 3—4. kurczęta para 1.50—3 zł.

CENY KONI. Na targu w Krakowie płacono wczoraj za konie pojazdowe od 220—350 zł., pociągowe ciężkie 250—400 zł. lekkie 130 do 250 zł., rzeźne 45—60 zł. Tendencja cen zwyżkowa.

OŻYWIONY RUCH NA TARGOWICY. — W tygodniu od 9—15 b. m. sprzedawano na targowicy krakowskiej buhaje po 48—70 gr. za kg. żywej wagi, woły 622—78 gr., krowy 40—86 gr., jałówki 43—68 gr., cielęta 40 do 88 gr., nierogacizna 55—90 groszy za kg. Na konsumcję miejscową sprzedano 1676 sztuk. Spęd bydła i trzody, duży. Ceny nierogacizny mocne, bydła i cieląt lekko zniżkowe. Tranzakcje ożywione.

SKRADŁ CHŁOPU FURĘ DRZEWA. Rolnik z Baczyna — Jan Telepin przyjechał onegdaj do Krakowa z wozem, naładowanym wiązkami drzewa opałowego. W chwili gdy odszedł na chwilę od wozu przy ul. Szczepańskiej, nieznany sprawca zaciął konia i odjechał, wyrządzając szkodę około 300 zł. Policja prowadzi poszukiwania za złodziejem.

KRADZIEŻE NA DWORCU. Na dworcu osobowym w Krakowie grasuje banda opryszków, która wyzyskując panujący tam w obecnym okresie letnim ruch — kradnie podróżnym walizki. Onegdaj aresztowała policja niej. Pawlika Józefa, lat 26, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież walizki z garderobą, wartości około 240 zł. — popełnioną na szkodę Pawła Przewłockiego z Chodzieży. Rzeczy odebrano, a Pawlika osadzono w areszcie.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE SŁYNNEJ KAPLICY ZYGMUNTOWSKIEJ W KATEDRZE WAWELSKIEJ z omówieniem najnowszych wyników badań nad jej początkami i dziejami, oraz zwiedzanie licznych innych kaplic, zabytków i pomników królewskich, odbędzie się we środę 20 bm. jako 13 wycieczka nauk. Tow. Mił. Krak. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.45 pop. na placu przed katedrą.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Szkoła podatników“.

Czwartek 21 czerwca „Szkoła podatników“.

Piątek 22 czerwca. popoł. 4.30 „Firma“ Ostatnie pożegnalne występy M. Modzelewskiej i St. Jaracza.

Piątek 22 czerwca wiecz. godz. 8, „Firma“. Ostatnie pożegnalne występy M. Modzelewskiej i St. Jaracza.

Polski pociąg raidowy po Europie.

Przez pięć krajów i pięć stolic.

Nowe formy turystyki międzynar., są oparte na zasadzie kompensaty. Wzajemność przeniesiona z międzypaństwowych stosunków **handlowych w sferę turystyki,** okazała się najkorzystniejszą postacią **międzynarodowej wymiany podróżniczej.** Zeszłego roku wymieniliśmy liczne pociągi z **Austrią i Węgrami**, w **bieżącym zaś z Niemcami.** W najbliższym zaś czasie uruchomiona będzie najpiękniejsza bodaj wycieczka tego typu, pomyślana na dużą skalę.

Imprezą tą jest podróż **specjalnym pociągiem** po najpiękniejszych krajach i miastach Europy. Odpadają dla uczestników wszelkie troski o paszporty i wizy, gdyż pociąg idzie **„na prawie okrętowem“**, odpadają starania o kwatery, wyżywienie i zwiedzanie, gdyż dba o to organizacja pociągu, odpadają nawet kłopoty walutowe, gdyż raz zapłaciwszy ryczałt za udział w wycieczce ma się opłacone dosłownie wszystko i pozostają jedynie drobne osobiste wydatki.

7-go lipca, na godzinę przed północą **wyruszy ten pociąg raidowy z Warszawy w podróż po Europie.** Szlak jego wiedzie przez **Berlin, Brukselę, Paryż, Marsylję, Cannes Medjolan, Wenecję i Wiedeń, zpowrotem do Warszawy.** Przejazdy odbywać się będą **tylko nocą** a pasażerowie w wygodnych warunkach będą mogli odpoczywać, podczas gdy dnie przeznaczone będą na zwiedzanie. Każdy uczestnik podróży będzie miał do dyspozycji wygodne **miejsce sypialne,** pozatem w składzie pociągu szedł będzie specjalny wagon, jako **ośrodek życia towarzyskiego, a ponadto będzie i wóz kąpielowy.**

Nie wszędzie zresztą nocować się będzie w pociągu. **W Paryżu i na Jasnym Brzegu przewidziane są noclegi w hotelach,** gdyż tu właśnie przewidziane są postoje wielodniowe.

Oryginalny pomysł pociągu raidowego po Europie, zaczerpnięty został z naszych raidowych pociągów narciarskich. które w ubiegłych zimach przejeżdżały po Podkarpaciu, ściągając turystów krajowych i zagranicznych. Obecnie pomysł ten został rozbudowany, i zastosowany do potrzeb turystyki międzynarodowej. na zasadzie kompensacyjnej. Niejako w **odpowiedzi przygotowany jest pociąg włoski, który między in. zwiedzi Kraków i Warszawę.**

Podróż trwać będzie 12 dni.

Polski pociąg raidowy jest **pierwszym tego rodzaju pociągiem w Europie.** Cena udziału, obejmująca łącznie **koszty przejazdu koleją, całkowite utrzymanie, noclegi w pociągach i hotele, autokary, opłaty za przewodników itd, wynosi 595 zł.**

Uczestnicy raidu podróżują **bez paszportów i wiz.**

Zgłoszenia przyjmowane będą przez Biuro Podróży „Orbis“ tylko do **czwartku 28-go czerwca bm.** do godziny 12 w południe.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Noc strachu (Tom Mix)
WANDA: Flip i Flap i... Zbrodniarz.
APOLLO: Szalona wdówka.
SZTUKA: Szpieg nr. 33.
SŁONKO: Sztabskapitan Gubaniew.
UCIECHA: Shańbiona.
PROMIEŃ: „Wyspa dr. Moreau“, „Romeo Julcia“.
ADRIA: Platynowa blondynka.
BAGATELA: Jej ekscelencja miłość.
ATLANTIC: Frankenstein (Borys Karloff).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od 18 — 21-go czerwca 1934 „Ulubieniec bogów“.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w środę pierwsze przedstawienie aktualnej komedji L. Verneuil'a „Szkoła podatników“, w której autor niezwykle dowcipnie przedstawia walkę obywatela francuskiego z urzędami podatkowemi. W komedji tej cieszącej się wyjątkowem powodzeniem w Paryżu i Warszawie, która na naszej scenie ukaże się w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, w oprawie dekoracyjnej prof. K. Frycza. W piątek popołudniu i wieczorem dwa ostatnie przedstawienia „Firmy“ M. Hemara, w wykonaniu warszawskiego zespołu teatru „Nowa Komedja“ z pp: Modzelewską i St. Jaraczem. Ceny miejsc zniżone.

„WESOŁE KUMOSZKI Z WINDSORU“, opera komiczno-fantastyczna O. Nicolai'a, która na premjerze osiągnęła wielki sukces dzięki świetnemu wykonaniu muzyczno-wokalnemu i doskonałej grze artystów, powtórzona będzie w niedzielę dnia 24 bm. popołudniu. po cenach zniżonych. Partję sopranową wykona znakomita śpiewaczka A. Sari, która ostatnio święciła olbrzymie triumfy na występach gościnnych w Czechosłowacji, Węgrzech i Jugosławji. W poniedziałek dnia 25 bm: wystąpi w operze G. Puccini'ego „Cyganerja“ obok Ady Sari świetny tenor liryczny oper włoskich i berlińskiej Herman Simberg w popisowej partji poety Rudolfa.

NOWA REWJA W BAGATELI. Dziś we środę wystawia „Banda“ warszawska w Bagateli nową głośną premjerę w 20 obrazach p. t. Kobiety — Kobietki — Kobieciątka. Główne pole do popisu w tej nowej rewji mają: Ludwik Lawiński, Loda Niemirzanka, Irena Różyńska, Nadja Kareni, Jerzy Boroński, Jerzy Klimaszewski. Początek przedstawienia o godz. 9-ej wieczór.

Nabożeństwo żałobne za śp. A. Schroedera

i akademja w Teatrze im. Słowackiego.

Krakowskie Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej pod protektoratem p. prezydenta m. Krakowa dra. M. Kaplickiego urządza ku uczczeniu działalności **ś. p. Artura Schroedera,** honorowego prezesa Koła radnego m. Krakowa, porucznika rez. 14 p. ułanów Jazłowieckich, literata — **nabożeństwo żałobne** w sobotę 23 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Florjana, oraz **Akademję żałobną** w niedzielę, 24 b. m. o godz. 11 przedpoł. w teatrze miejskim. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach **dyr. Władysława Żychowicza.** Bilety wstępu **bezpłatne** rozesłane zostaną wraz z zaproszeniami, które również wydawać będzie zgłaszającym się Sekretarjat Zw. Inw. Woj. R. P. przy ul. św. Filipa l. 25 (telefon Nr. 129-85) tylko w piątek 22 b. m. w godz. od 9—13 i od 17—19-tej.

Zniżki samolotowe dla młodzieży szkolnej.

Celem jaknajszerszego spopularyzowania komunikacji samolotowej, Polskie Linje Lotnicze „Lot“ w porozumieniu z ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyznały młodzieży szkolnej zniżki biletowe w tej samej wysokości, w jakiej korzystają ze zniżek oficerowie i urzędnicy państwowi.

Zniżka wynosi **30 proc. od normalnej taryfy,** która w roku bieżącym obniżona została również blisko o 30 proc. i odpowiada mniej więcej cenom biletów kolejowych II-ej klasy na pociągi pośpieszne.

Zniżka udzielana będzie przez wszystkie biura P. L. L. „Lot“ na podstawie zaświadczeń szkolnych kolejowych, wydawanych przez władze szkolne, na których zaznaczone będzie, że uprawniają one do nabywania biletów samolotowych za opłatą ulgową.

Zniżki stosowane **będą na wszystkich linjach „Lotu“** z wyjątkiem linji Warszawa—Poznań—Warszawa. która obsługiwana jest wspólnie z niemiecką Lufthansą.

Czwarty dzień strajku kelnerów.

Od czterech dni trwa w Krakowie strajk kelnerów. Ostatnio zaostrzył się on o tyle, że do akcji strajkowej. **zdołali kelnerzy wciągnąć także i kuchmistrzów,** którzy jak dotąd stali zdala od całego zatargu. We wtorek rano zwrócili się jednak przedstawiciele strajkujących do pracodawców **o odbycie z nimi wspólnej konferencji,** która też zapowiedziana została **na wieczór,** na godz. 7-mą. Prawdopodobnie przyjdzie na niej do porozumienia. Gdyby jednak nie udało się usunąć przeciwieństw — strajk **mógłby się zamienić w długotrwały konflikt.** — Właściciele restauracy i kawiarń zorganizowali narazie **pomoc zastępczą głównie siłami kobiecemi.**

Zamach samobójczy bezrobotnego.

We wtorek w godzinach południowych zawezwano Pogotowie ratunkowe na Plac Matejki, gdzie pod murem jednej z kamienic wił **się w boleściach jakiś robotnik.** Okazało się, że jest to niejaki **Bartosik Piotr** z Górki Narodowej, **od dłuższego czasu bezrobotny,** lat 54, **który zrozpaczony brakiem pracy i środków do życia rozpruł sobie nożyczkami brzuch.** W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Wycieczki autobusowe do Ojcowa.

Polski Związek Turystyczny komunikuje, że dla udogodnienia publiczności zwiedzenia Ojcowa urządza **codziennie w dnie pogodne** począwszy od czwartku 21 bm. — tanie wycieczki autobusowe po zł. 6 od osoby. Wycieczki te odbywać się będą w dwóch turach. I. Wyjazd rano o godz. 9-tej z Krakowa. Wyjazd z Ojcowa o godz. 19.15. Obiad, podwieczorek z dancingiem na wolnym powietrzu. — II. Wyjazd z Krakowa w południe o godz. 15. Wyjazd z Ojcowa o godz. 22-giej. Podwieczorek i kolacja z dancingiem na wolnem powietrzu. Uczestnicy otrzymywać będą na poszczególne świadczenia kupony Polskiego Związku Turystycznego.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy Kuskowie zł. 1; Z. M. zł 2.80.

Na kuchnię Siostry Samueli N. N. zamiast kwiatów na grób śp. Antoniny Sz. zł. 5.

Mordercy z ulicy Andrzeja Potockiego przed sądem.

Zeznania Bobrzeckiego.

W procesie zbrodniarzy z ul. Potockiego zeznawał dziś **Bobrzecki** w obecności **Dońca** a nieobecności **Schenkirzyka.** Bobrzecki opowiedział zatem, że ojciec jego był **introligatorem,** byli dość zamożni. Matka sprzedała po śmierci ojca dom w Suchej, potem jednak musiała pracować jako gospodyni. Chowała ona dzieci dobrze, trzymała je krótko. Było ich w domu kilkoro. lecz rodzeństwo poumierało, zostało troje, a **obecnie tylko dwu braci.** Bobrzecki chodził **do gimnazjum VIII w Krakowie,** potem do IX. wreszcie **do szkoły przemysłowej,** na wydział budowlany. ale że nie było środków na jej skończenie. opuścił ją po dwu latach. Za staraniem ojczyma **dostał pracę w dyrekcji kolejowej z płacą 140 do 150 zł.,** potem przeniesiono go na dworzec kolejowy, gdzie pracował jako **telegrafista i telefonista.** Przeżył wówczas wypadek, który nie pozostał bez wpływu na późniejszy stan jego zdrowia. Gdy w czasie burzy miał słuchawki na uszach, **piorun uderzył w budynek,** sąsiadujący z urzędem, w którym pracował oraz w przewody telefoniczne. Bobrzeckiemu poszła wówczas krew z nosa i prawego ucha i do dziś dnia pozostały okresowe lekkie bóle w uchu. **Na dworcu kolejowym pracował w nocy, w dzień chodził na Akademję Sztuk Pięknych.** Na Ak. Sztuk Pięknych zaliczono mu trzy lata, czwartego roku mu nie zaliczono. Za profesorów miał pp. **Białeckiego, Pautscha i Axentowicza.** Byli z niego zadowoleni. Do 20 roku życia mieszkał u matki, od półtora roku mieszka samodzielnie. Pracę na dworcu skończył rok temu, poczem otrzymywał bezrobocie. Porzucił pracę na kolei z powodu — jak mówi — całkowitego wyczerpania nerwowego.

Przew.: Więc był pan ostatnio prawie wyłącznie na utrzymaniu swej żony.

Bobrzecki: Prawie że tak.

ZAŻYŁA PRZYJAŹŃ Z SCHENKIRZYKIEM.

Z Schenkirzykiem zna się **od lat 10.** „Gdyśmy się bliżej poznali, przywarliśmy do siebie duchowo i psychicznie. **Żyliśmy w zażyłej przyjaźni“.**

Przew.: Doniec powiedział, że Schenkirzyk bał się pana.

— Nic podobnego. — Studjowaliśmy razem **filozofję.** Czytaliśmy dzieła **Nietschego, Hoene-Wrońskiego, wogóle filozofów, u których ideały są bardzo szeroko zakreślone (!).** Ja pisywałem różne **studja literackie.** Studja te określa bliżej **jako poezje** i powiada dalej, że **wspólnie z Schenkirzykiem zastanawiali się na problemem istnienia Boga (!!).** Czytywałem — mówi Bobrzecki — biblję, studja filozoficzne traktowałem bardzo poważnie.

Przew.: Ma pan poza sobą jeszcze **jakieś innego rodzaju wyczyny?**

— Zorganizowałem imprezę żywych szachów ze Zw. Strzeleckim na Wawelu.

Dalej opowiada oskarżony, że żonę swą poznał przed dwoma laty. Żona wiedziała, że ja się męczę, że nie mam środków na utrzymanie, chciała mi pomóc, doszło do małżeństwa.

Przew.: Czy żona pańska **oprócz drobnych kwot dla pana, dawała również na utrzymanie rodziny?**

— Tak.

Interpelowany, czy wdawał się w bliższe znajomości z innemi kobietami, Bobrzecki początkowo stara się odpowiedzieć wymijająco, gdy mu jednak przewodniczący przytacza nazwisko Stefanji Soja, przyznaje, że był z nią w bliższej komitywie.

JAK POZNAŁ SIĘ Z DOŃCĘM?

Zapytywany przez przewodniczącego, **czy żona wtajemniczała go w swe prace w Izbie Lekarskiej lub w Pacie**, Bobrzecki odpowiada, że nie. Mówiła, że było włamanie w Izbie Lekarskiej i że nie wyrządzono wielkiej szkody. Nie jest prawdą, mówi Bobrzecki, to, co zeznał Doniec, że oskarżony razem z Schenkirzykiem dokonali włamania do Ak. Górniczej, lub że przechwalali się włamaniami. Z Dońcem poznał się przed rokiem w restauracji na dworcu. W domu u siebie go nie przyjmował, tylko widywał się z nim. Żona nie wiedziała o znajomości jego z Dońcem. Żonę Bobrzecki, jak twierdzi, kochał i kocha.

PRZYRZĄDY DO WŁAMANIA ZA... ZASIŁEK Z FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Pytany w sprawie kupna „raków" za pośrednictwem Dońca, odpowiada Bobrzecki, **że kupił rzeczywiście dwa „raki" a zadatek na nie dał z pieniędzy, otrzymanych z Funduszu Bezrobocia.**

Przew.: Czy pan przypuszcza, że **Fundusz Bezrobocia jest na to, żeby z pieniędzy przez** niego dostarczonych kupować raki?

Przew.: Wykazywał tu Doniec, że mieliście **plany włamań w Dębnikach, w Dąbiu, w Zakopanem.**

Rozmawiano o tem, ale w **innym sensie.**

Bobrzecki przeczy jakoby **zaproponował** Dońcowi włamanie do Pata. Gdyby rzeczywiście chciał okraść Pata, nie potrzebowałby pomocy Dońca, bo wziąłby klucze od żony.

Przew.: No dobrze, ale jaki cel miała znajomość z Dońcem, przecież **chyba nie miał on być pańskim modelem.**

— **Myśmy z każdym rozmawiali, mnie interesował on jako typ z odmiennego środowiska.**

PYTANIE BEZ ODPOWIEDZI.

Przew.: Pańska sytuacja materjalna była **przecież ostatnio niezła, więc po co pan to wszystko robił?**

Bobrzecki milczy. Wielokrotnie pytany w tej samej sprawie Bobrzecki **nie odpowiada, nie chce wyjawić właściwych pobudek swego czynu.** Dodać jeszcze należy, że bardzo często odpowiada wymijająco, lub zasłania się **niepamięcią.**

Przew.: Był pan kiedy karany?

— **Nie.**

Przew.: Popełnił pan jakie przestępstwo?

— Nie.

Przew.: Cóż więc spowodowało u pana taki przełom, że pan zdecydował się na taki krok?

Bobrzecki **nie odpowiada.**

Przew.: Czy chciał pan zdobyć środki na zabawy, na dancingi?

— Nie.

Przew.: Chciał pan sobie ułożyć życie rodzinne.

Milczenie.

— **Czy pan chciał może przeżyć coś nowego?**

— Nie.

— Powiedział pan biegłym, że „cała historja mordu, to historja narkotyczna; jest rodzajem masowej psychozy". Jak pan to wytłumaczy?

Oskarżony milczy.

— Może zdarzyło się tak, że przejęliście się temi rozmowami i to was zobligowało do czynu?

— Możliwe.

Tak więc ostatecznie mimo tych i dalszych jeszcze wysiłków przewodniczącego **nie udało się uzyskać wyjaśnienia właściwych i istotnych pobudek zbrodni.** Opowiada dalej Bobrzecki o przygotowaniach do zbrodni i twierdzi, że namawiał do niej Doniec. Doniec kwapił się do dokonania zbrodni, przyczem stale mówił, że służącą bierze na siebie. Co to miało znaczyć, że D. bierze służącą na siebie, oskarżony nie wiedział.

Przew.: Czy pan nie zapewniał Dońca, że da mu pan pastylki, po których człowiekowi robi się wszystko jedno.

— Tak.

— A czy pan wie, że pastylki, które pan wrzucił do wódki, pastylki Dijal mają tylko takie działanie, jak aspiryna?

— Tak. Ja ich stale używałem. Jest możliwe, że wrzuciłem je do garnka z którego przed udaniem się na Potockiego piliśmy wódkę.

Bobrzecki opowiada dalej już o **ostatecznych przygotowaniach**, przyczem zawsze twierdzi, że **pierwszą rolę miał spełnić Doniec.**

Kiedy się ostatecznie wybrali do mieszkania Nuessenfelda, mieli ze sobą dwa rewolwery.

Przew.: Cóż miał zrobić Doniec ze służącą.

— Związać.

— **Czem, krawatką?**

— Ja nie wiem. Myśmy myśleli, że ona przestraszy się Dońca i będzie siedzieć cicho.

Od dalszych **wyjaśnień** Bobrzecki próbuje się uchronić w ten sposób, że **zasłania się niepamięcią.** W sobotę popołudniu wyjechali razem z Schenkirzykiem **do Radziszowa** na zaproszenie kolegi a wybrali się tam z **dwiema znajomemi paniami**, by się tam rozerwać, bo byli bardzo zdenerwowani ostatniemi przejściami. Na to przewodniczący wykazuje oskarżonemu, że **skoro się tam tak dobrze bawili, to nie musieli być bardzo zdenerwowani.**

Bobrzecki twierdzi dalej, że rola jego w sprawie zamordowania służącej ograniczyła się tylko do podania Dońcowi płaszcza lekarskiego i ligniny.

Przew.: Czy nie wydał pan polecenia, żeby uważać na drzwi od wejścia tylnego?

— Ja sobie z niczego nie zdawałem sprawy. Zamordowanie **służącej przypisuje** Dońcowi. Co się ze służącą stało, nie wie, gdyż poszedł kraść.

Przew.: Więc o tem, żeby kraść to pan pamiętał, **z tego pan sobie zdawał sprawę, a z czego innego to nie?**

Dalsze pytania przewodniczącego wykazują oskarżonemu, **że spełniał on w czasie zbrodni pierwszą rolę, on swymi towarzyszami kierował**, on zabrał łup z kuferka, jakkolwiek do kuferka dostał się Doniec.

— **Skąd wziął się na miejscu zbrodni kapelusz?**

Oskarżony: Zostawiliśmy dla zmylenia śladów. Kapelusz ten przyniósł do mego mieszkania Doniec, a **skradł go jakiemuś śpiącemu na plantach.**

W tem miejscu wstaje znowu Doniec i twierdzi, że to nieprawda.

ZABAWA PO MORDERSTWIE.

Po schowaniu łupu Bobrzecki i Doniec myśleli przedewszystkiem **o przygotowaniu sobie alibi.** Poszli więc na drugi dzień do znajomych pań i namówili je do pójścia na dancing w Esplanadzie. U tych pań byli bardzo weseli, **a gdy dostrzegli tam nadzwyczajny dodatek dziennika donoszący o morderstwie, żartowali cynicznie. O godzinie 14.15 Bobrzecki prosi przewodniczącego o przerwę, jest bowiem bardzo zmęczony.** Obrońca podaje mu wody, przewodniczący każe mu usiąść i opowiadać dalej o dniach po morderstwie.

Przew.: Czy pan nie krytykował wtedy u tych pań zachowania się sprawców, nie przekręcał pan umyślnie nazwiska dra Nussenfelda? Oświadczył pan, że należy się panu 5 groszy zwrotu za ten dodatek, bo był nieciekawy przez panie.

— **Nie.**

Przew.: Poszliście do Esplanady i tam bawiliście się do godziny 2 w nocy. Na kimś innym zrobiłoby to duże wrażenie, że ma za sobą morderstwo, a pan z kpinami poszedł na dancing i nie zrezygnował pan z towarzystwa pań, nie mając ani tyle poczucia uczciwości, żeby nie wciągać Bogu ducha winnych ludzi do swych spraw.

Bobrzecki: Ja byłem strasznie przybity, chciałem się rozerwać. Żony nie chciałem widzieć, a przebieg mego życia może świadczyć, że przedtem żony nie odstępowałem nigdy.

Przew.: Na co panu były potrzebne pieniądze? Miał pan żonę, miał pan mieć dziecko, miał pan cel w życiu, a ściągnął pan na siebie hańbę.

— Oskarżony milczy.

Przew.: Kochał pan żonę, a nie zawahał się pan rzucić na nią cienia, kobietę zupełnie nie winną zanosząc pieniądze do szpitala gdzie leżała?

— Pane prezesie! Przecież ja te pieniądze zawsze nosiłem z sobą.

— **Przew:** Znaleziono je w pańskich rzeczach przeniesionych do szpitala. Starał się pan wciągnąć w aferę panie, nie wahał się pan szukać i innych osób. Nie powinien pan był szukać alibi po ludziach, którzy niczego nie zawinili. Pan uważa, że to wszystko było w porządku.

Pod gradem tych zarzutów, dobitnie wykazujących nicość moralną zbrodniarza, Bobrzecki nie ośmiela się bronić.

Prywatni przedsiębiorcy w monopolu spirytusowym

Reorganizacja zasad handlowych Państw. Monopolu spirytusowego. Wypowiedzenie pracy personelowi.

W Państwowym Monopolu Spirytusowym dokonuje się znamienne i doniosłe z uwagi na swój charakter, **reorganizacja.** Ma ona polegać na tem, **iż strona handlowa eksploatacji monopolu będzie oddana w dużym stopniu w ręce prywatnych przedsiębiorstw** podobnie, jak to istnieje od dwóch lat na terenie krakowskim, gdzie hurtownia jest prywatnem przedsiębiorstwem. Na wzór organizacji handlowej monopolu w Krakowie, mają być z dniem 1 stycznia przyszłego roku, zorganizowane hurtownie w całym kraju. Tendencją tych zmian jest zwiększenie ekspansji i dochodowości monopolu, przez dopuszczenie doń prywatnej przedsiębiorczości i inicjatywy.

W związku z przeprowadzeniem reorganizacji wypowiedziano już posady personalowi P. Monop. Spirytusowego na dzień 1-go września br., a następnie termin ten przesunięto na dzień 31 października.

Niesłychanie niskie zarobki rękodzielników w Tarnowie.

Jak wiadomo Tarnów jest jedynym bodaj w Polsce miastem produkującym w sposób chałupniczy masowo męską bieliznę gorszych co do jakości gatunków. Charakterystycznym jest dla tej kategorji fakt, wielkiej pauperyzacji mas chałupniczych, które za uszycie koszuli w r. 1928 otrzymywały 1.50 do 2 zł., obecnie 25 do 60 groszy, za uszycie kalesonów dawniej 90 groszy, dziś 12 groszy. Maksymalne zarobki tych ludzi dziennie przy 16-stogodzin. dniu pracy wynoszą do 2 i pół złotego. Wśród żydowskich kupców, wyzyskujących tę pracę ludzką wywołała niepokój wiadomość, że rękodzielnicy Tarnowa noszą się z zamiarem zorganizowania **spółdzielni pracy** i pomijania w sprzedaży swych wyrobów dotychczasowych pośredników. Zdrowy ten odruch specjalnie „dziwnie" komentowany jest przez prasę żydowską Małopolski.

Rodzice i nauczycielstwo przeciw nowym cenom kartelu zeszytów szkolnych.

Zatwierdzenie kartelu fabrykantom zeszytów szkolnych t. zw. „znormalizowanych" i podniesienie ceny o 150 proc. z 4 groszy na 10 groszy za zeszyt, wywołało rozgoryczenie w sferach rodziców dzieci w wieku szkolnym. Również, jak się dowiadujemy, koła nauczycielskie są poważnie zatroskane praktycznemi następstwami, jakie stąd wyłonią się, bowiem już obecnie bardzo często się zdarza, że dzieci biednych lub bezrobotnych rodziców, przychodziły do szkół bez zeszytów, tłumacząc się niemożnością kupienia ich z braku pieniędzy. Obecnie podobne wypadki mogą być tem częstsze, jeśli się zważy niski poziom płac robotników i niższych funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych, oraz bardzo wielkie bezrobocie wśród inteligencji pracującej. Decyzja zatwierdzająca kartel fabrykantów zeszytów musi corychlej ulec rewizji, a ceny zeszytów winny być dostosowane do **rzeczywistych możliwości nabywczych ludności**, tem więcej, że dzieci włościan również uczęszczają do szkół i one stanowią około 70 proc. wszystkiej uczącej się młodzieży.

O rewizję składek ubezpieczeniowych od wypadków.

Jak dowiadujemy się, Ministerstwo Przemysłu i Handlu poparło postulaty sfer gospodarczych i przemysłowych, domagających się **obniżenia składek na ubezpieczenia robotników od wypadków przy pracy oraz nowego przeszeregowania zakładów przemysłowych** według kategorji niebezpieczeństwa grożącego zatrudnionym w nich robotnikom.

Przeciw podobnej decyzji Ministerstwa Przemysłu i Handlu Zakład Ubezpieczeń Robotników od Wypadków założył stanowczy sprzeciw.

Zaniepokojenie wśród pracowników państwowych.

W kołach pracowników państwowych zarówno urzędników, jak i niższych funkcjonarjuszów powstało zaniepokojenie w związku z pogłoskami o likwidacji ministerstw poczt i telegrafów oraz Opieki społecznej oraz reorganizacji administracji wojewódzkiej i wynikających stąd oszczędnościach personalnych, a więc redukcjach urzędników i niższych funkcjonarjuszów. W najbliższych dniach w sprawie tej mają interwenjować władze naczelne organizacyj zawodowych zainteresowanych resortów urzędników i pracowników państwowych.

Wcześniejsza sprzedaż biletów kolej.

W celu ułatwienia odprawy podróżnych oraz przysporzenia podróżnej publiczności możliwych ułogodnień Ministerstwo Komunikacji zezwoliło na wprowadzenie w miarę potrzeby, **w okresach wzmożonego ruchu pasażerskiego** jak np. w okresie świąt, zjazdów, obchodów, wyjazdów na letniska itp. **uprzedniej** — na dowolną ilość dni naprzód — sprzedaży biletów w kolejowych kasach biletowych.

Jako okresy wzmożonego ruchu pasażerskie go uważać należy: okres **świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Król.** czyli od od 20 grudnia do 10 stycznia, okres Świąt Wielkanocnych, czyli od poniedziału Wielkiego Tygodnia do pierwszej niedzieli po Wielkanocy, okres **Zielonych Świąt**, czyli od poniedziałku przed Zielonemi Świętami do niedzieli po Zielonych Świętach, okres **przejazdów szkolnych**, tj. tydzień przed rozpoczęciem wakacyj letnich i zimowych oraz tydzień przed ukończeniem tych wakacyj i okres **przejazdów letniskowych, tj. od 15 czerwca do 10 lipca, od 25 lipca do 10 sierpnia i od 25 sierpnia do 10 września.**

Wcześniejszą sprzedaż biletów w wymienionych powyżej okresach czasu uskuteczniać będą **kasy biletowe** w następujących stacjach: **Biała, Lipnik, Bielsko, Cieszyn, Dziedzice, Kraków, Kraków-Bonarka, Kraków-Podgórze, Kraków-Płaszów, Krynica, Nowy Sącz, Nowy Sącz Miasto, Nowy Targ, Rabka Zdrój, Tarnów, Wisła, Zakopane, Żegiestów, Żegiestów Zdrój i Żywiec.** — Ponadto w okresach wzmożonego ruchu spowodowanego nadzwyczajnemi okolicznościami, jak np. zjazdy, obchody itp. wcześniejsza sprzedaż biletów w zainteresowanych stacjach może być uskuteczniana według uznania odnośnego Zawiadowcy stacji.

Kasy biletowe, wyznaczone do przedsprze-

daży biletów **oznaczone będą odpowiedniemi napisami.** Wcześniejsza sprzedaż biletów nie dotyczy komunikacji podmiejskiej.

—oo—

Kongres Chrześc. związków zawodowych w Wiedniu.

W ub. sobotę odbył się w Wiedniu kongres chrześcijańskich związków zawodowych, który ze względu na **reorganizację tej instytucji w Austrji** posiadał szczególnie doniosłe znaczeni. Prezydent Straub złożył sprawozdanie z pertraktacyj, jakie władze związku przeprowadziły z kanclerzem Dollfussem i ministrem Schmitzem w sprawie utworzenia **jednolitej organizacji związków zawodowych** i zaznaczył, że dwa zasadnicze warunki co do zagwarantowania **chrześcijańskiego i społecznego charakteru nowego stowarzyszenia, oraz co do wyeliminowania wszelkiego przymusu,** zostały przez rząd przyjęte. Na zakończenie obrad wybrany został nowy zarząd z twórcą i długoletnim przywódcą chrześcijańskich związków zawodowych w Austrji, **Spaslowsky'm.** Związki te liczą w tej chwili **przeszło 120.000 członków** (KAP).

Radjo.

2.500 złotych nagrody w konkursie radjowym.

Wydział literacki Polskiego Radja ogłasza konkurs dramatyczny na słuchowisko dla radjowego „Teatru Wyobraźni“ na warunkach następujących: Scenarjusz słuchowiska może mieć charakter tragedji, komedji lub krotochwili pisanej prozą: utwór konkursowy powinien być przepisany na maszynie w przynajmniej 5-ciu egzemplarzach, celem ułatwienia członkom jury równoczesnego zapoznania się z jego treścią; słuchowisko pod względem rozmiarów powinno być tak obliczone, aby wykonywane przed mikrofonem nie trwało krócej niż pół godziny, a nie dłużej nad godzinę; autor na egzemplarzach winien umieszczać tylko godło, nazwisko wewnątrz załączonej koperty. Utwory drukowane lub publikowane w inny sposób będą z konkursu wyłączone.

Utwory konkursowe nadsyłać należy do dn. 1 października br. pod adresem Wydziału literackiego Polskiego Radja w Warszawie, ulica Zielna 25, z zaznaczeniem: Konkurs Literacki. Za najlepsze utwory jury wyznacza 5 nagród: 1-sza w wysokości zł. 800, dwie równorzędne 2-gie nagrody po zł. 500 i dwie trzecie nagrody po zł. 350. Gdyby żaden z nadesłanych utworów **nie był uznany przez jury za godny** 1-szej nagrody, suma na nią przeznaczona będzie rozdzielona w inny sposób. To samo dotyczy nagród pozostałych. W każdym jednak razie łączna suma nagród w kwocie zł. 2.500 będzie rozdzielona pomiędzy najlepsze utwory nadesłane na konkurs.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi dnia 1 stycznia 1935 r.

Skład jury stanowią: Prezes Polskiej Akademji Literatury W. Sieroszewski, członek P. A. L. P. Choynowski, naczelnik Wydz. Kultury i Sztuki Min. W, dr Wł. Zawistowski, Zygmunt Kisielewski, Zdz. Marynowski, kierownik literacki Polskiego Radja, M. Malina i W. Tatarkiewicz.

ŻAŁOBA W RADJO.

Okres żałoby w związku z uroczystym pogrzebem tragicznie zmarłego śp. min. Bronisława Pierackiego, trwa w Polskiem Radjo do dn. 24 bm. W okresie tym z programu audycji radjowych usuniętą będzie muzyka lekka i taneczna, w miejsce której nadawana zostanie muzyka poważna.

—oo—

Programy stacyj radjowych

Czwartek 21 czerwca 1934 r.

Kraków (304.3). G.: 6.30 Audycja poranna: 11.50 Program na dzień bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy; 12.10 Płyty; 13.00 Transmisja z Warsz.; 13.20 Płyty; 14.00 Transmisja z Warsz.; 17.00 Skrzynka pocztowa: 17.15 Transmisje z Warsz. i Lwowa; 19.00 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Transmisja z Warszawy; 19.55 Lokalne wiadomości sport.: 20.00 Transmisja z Warsz.; 20.02 „10 minut o teatrze“; 20.12 Transmisja z Warsz.; 21.02 Wiadomości bież. oraz płyty; 21.12 Transmisje z Warsz. i Lwowa.

Lwów, (377.4) G.: 17.00 „Listy i programy“ 18.15 Słuchowisko: „Obowiązek lekarza“; 19.10 Program na dzień bieżący i komunikaty Małop. Tow. Zach. do Hodowli Koni: 20.02 Recital poetycki „Rybałtów“; 22.00 „Substancja świata“.

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Płyty; 6.40 Gimnastyka; 6.55 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty: 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał, 12.03 Wiad. meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Płyty gramof.: 13.00 Dziennik południowy: 13.05 Program dla dzieci; 13.20 Płyty: 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka; 17.00 Skrzynka pocztowa; 17.15 Polska muzyka ludowa; 18.00 „Powietrze, słońce i woda na usługach kosmetyki“; 18.15 Słuchowisko ze Lwowa; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Recital fortepianowy: 19.50 Wiadomości sport.; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 Przegląd teatralny; 20.12 Muzyka lekka; 20.50 Dziennik wieczorny: 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“; 21.12 Koncert popularny; 22.00 Odczyt ze Lwowa; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Wiad. meteor.

Katowice, (395.8) G.: 17.00 Skrzynka pocztowa; 19.00 Feljeton sportowy; 20.02 Komunikat Zw. Powstańców Śląskich.

Pogrzeb śp. min. B. Pierackiego

Pociąg żałobny ze zwłokami ś. p. ministra Pierackiego przybył około godz. 1-szej w nocy do rodzinnego miasta zmarłego — Nowego Sącza. Począwszy od Krakowa na spotkanie pociągu wychodziły delegacje z płonącemi pochodniami. Na przejazdach kolejowych płonęły ogniska po obu stronach toru. W Nowym Sączu na spotkanie zwłok wyszli przedstawiciele miejscowych władz, wojskowości i duchowieństwa i organizacyj społecznych. Pociąg przesunięto na boczny tor. W mieście na wszystkich budynkach wywieszono flagi opuszczone do połowy masztu. Lampy uliczne spowito kirem. Zwłoki ś. p. ministra Pierackiego złożono w kościele parafjalnym na katafalku, przybranym kirem.

Po nabożeństwie ks. biskup tarnowski Dr. **Lisowski** wygłosił pełną głębokich myśli mowę żałobną, wychodząc ze słów Ewangelji świętego Mateusza: **Nie bójcie się tych, którzy ciała zabijają, ale ducha zabić nie mogą.** Zdumiewał się świat na widok synów naszej ojczyzny, którzy od zarania naszych dziejów szli śmiało i odważnie w bój, niosąc życie w ofierze w imię Boga i Ojczyzny, pamiętając o słowach: „Nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają“.

I oto tu przed nami w Świątyni Pańskiej przed nami pogrążonymi w smutku i żałobie leżą zwłoki tego męża, bohatera i męczennika, który szedł śmiało przez życie i nie bał się niczego, nie bał się tych, którzy zabijają ciało.

Był dobrym obywatelem. Wyniesiony na wysokie stanowisko czuł się sługą wszystkich. Jako obywatel, postawiony wysoko, był pełen skromności i nie myślał nigdy o sobie. Był pełen ofiary i nie szukał łatwych oklasków. Dewizą Jego życia było dobrze czynić. Dobry był to obywatel i dobry sługa. Dobry syn dobrej matki.

Rozumiał, że życie to cierpienie, cierpienie — to miłość, a im większa miłość, tem większe cierpienie, tem większe ta miłość żąda ofiary.

I złożył największą ofiarę.

W asyście licznego orszaku kleru wyszedł następnie z zakrystji ks. biskup polowy Gawlina, ażeby odprawić modły przy trumnie Zmarłego.

Po odprawieniu ceremonji kościelnej, przyjaciele Zmarłego oficerowie wzięli trumnę na ramiona wynosząc ją przed drzwi kościelne. Przed trumną niesiono krzyż, za którym postępował ks. biskup Gawlina w otoczeniu kleru **a za nim niesiono wszystkie odznaczenia Zmarłego** z Wielką Wstęgą Orderu Białego Orła na czele.

Trumnę złożono **na lawecie armaty zaprzężonej w sześć czarnych koni.**

Przed armatą, na lawecie której złożono śmiertelne szczątki ś. p. ministra Pierackiego ustawiła się eskorta generalska, a więc szwadron 8-go pułku Ułanów im. Ks. Poniatowskiego, bataljon 1 p. s. p. i dywizjon konnej artylerji. Za trumną postępowała najbliższa rodzina Zmarłego, a za nią szedł w otoczeniu członków Rządu minister Michałowski, reprezentujący w czasie uroczystości pogrzebowych Pana Prezydenta Rzp. Potem szła generalicja, korpus oficerski, postępował wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski w otoczeniu starostów i urzędników województwa, potem szły delegacje miast i wsi Ziemi krakowskiej, oraz liczne delegacje przybyłe ze wszystkich stron kraju.

Po obu bokach trumny ustawiła się eskorta honorowa. Przed wojskiem ruszył las sztandarów i płynęły długim sznurem wieńce.

Na cmentarzu.

W obręb cmentarza wpuszczono tylko **osoby oficjalne i delegacje, tudzież poczty sztandarowe.** U drzwi grobowych złożono wieńce od Pana Prezydenta Rzplitej, P. Marszałka Piłsudskiego, Związku Legjonistów, „Czwartaków“ i od najbliższej rodziny.

Poprzedzona pochodem księży, liczącym kilkaset osób, prowadzona przez dwóch dostojników Kościoła, J. E. biskupa Lisowskiego i ks. biskupa Gawlinę, oraz przez honorowy orszak wojskowy trumna ze zwłokami ś. p. ministra Bronisława Pierackiego zajechała na lawecie przed bramę cmentarną. Wojsko ustawiło się wzdłuż krat cmentarnych naprzeciw grobowca. Na cmentarz weszli księża. Towarzysze broni zmarłego ministra b. żołnierze 4 p. p. legjonów, a to: gen. Zulauf, gen. Kołłątaj-Srzednicki, płk. dypl. Ostrowski, dr. Wasung, inż. Jedynak, kolega szkolny i pułkowy zmarłego ministra płk. Ustroń, poeta Relidzyński, biorą trumnę na ramiona i wnoszą ją w bramę cmentarną. Za nimi podążają inni Czwartacy, a to dr. Leon Michnowski, który opatrywał ciężko rannego ś. p. min. Bronisława Pierackiego w boju pod Jastkowem, b. towarzysz broni komendant 4 p. p. leg. pułkownik dypl. Erwin Więckowski, płk. Lisowski, dr. Waserberger z Koła Czwartaków Lwów i dr. Pochmarski z Koła Czwartaków Kraków.

Przed trumną niosą odznaczenia, a koło niej postępuje asysta honorowa. Idzie za trumną w ciężkiej żałobie rodzina Zmarłego, a więc sędziwa matka, siostra p. Parylewiczowa, idą bracia, postępuje szwagier dr. Parylewicz, prezes S. A. w Krakowie. Za rodziną wchodzą dygnitarze.

Ks. biskup polowy Gawlina rozpoczął pienia żałobne.

Rozległo się: Pater Noster... Za duszę śp. Bronisława Pierackiego zmówcie Ojcze nasz i Zdrowaś Marjo. Ugięły się przy trumnie kolana i usta zebranych poczęły pacierz za umarłych.

Jeszcze potem słowa pieśni żałobnej zakończonej bijącem w niebo jak gruda o wieko trumny: Requiescat in pace. A potem pieśń błagalna do Tej, którą czcił całem sercem za życia swego, poległy na posterunku Minister: „Salve Regina“.

Mowa wicemin. Cara.

Nad świeżą mogiłą stanął następnie wicemin. **Car,** wygłaszając pożegnanie Zmarłego imieniem B. B. W. R. podkreślając żołnierskie i obywatelskie zasługi tragicznie zmarłego, a kończąc podkreślił, że **ś. p. min. Pieracki padł od kuli** skrytobójczej na posterunku. Przekonani jesteśmy jednak, że ręka sprawiedliwości **dotknie sprawcę czynu i tych, którzy stworzyli warunki zrodzenia się tej zbrodni.**

Zkolei przemawiali wicem. Korsak imieniem urzędników administracji Min. Spr. Wewn., dowódca 4 p. p. leg. płk. **Więckowski;** a wkońcu burmistrz Nowego Sącza Dr. Sichrawa. Słowa mowców wywarły na zebranych nadzwyczaj głębokie wrażenie, poczem po złożeniu do grobowca puszki **z ziemią z pod Jastkowa** rozległ się dźwięk trąbki żołnierskiej i wojsko sprezentowało broń. Po spuszczeniu trumny do grobowca rozległa się nad mogiłą **ostatnia pobudka.**

Żałobna ceremonja dobiegła końca.

—o—

Ameryka wprowadziła pokrycie srebrem

Waszyngton, 19 czerwca. (PAT.). **Prez. Roosevelt podpisał projekt ustawy o pokryciu srebrem (Jak już donosiliśmy pokrycie srebrem wynosić będzie 25 proc. obiegu banknotów. Przyp. Red.). Kongres amerykański po odbyciu jednej z najważniejszych w historji Stanów Zjednoczonych sesyj i po uchwaleniu wielu doniosłych dla życia gospodarczego kraju ustaw odroczył się wczoraj późnym wieczorem.**

Tymczasowy układ handl. między Francją a Niemcami

Paryż, 19 czerwca. (PAT.). Układ handlowy niemiecko-francuski z roku 1927, **wymówiony przez Francję 20 stycznia r. b. był prolongowany dwukrotnie:** najpierw 20-go kwietnia, o miesiąc, później o półtora miesiąca. Układ ten **definitywnie upływa w dniu 30-go czerwca roku bież.** a w związku z tem mają się rozpocząć **nowe rokowania celem ustalenia warunków wymiany handlowej** między obu państwami po tym terminie. Delegacja francuska z dyrektorem układów handl. Bonnefou-Craponne udaje się w tym celu w dniu 20 czerwca do Berlina. W sferach miarodajnych zgóry przewidują jednak, że wobec krótkiego okresu czasu, jaki pozostał na pertraktacje, należy oczekiwać **nowego przedłużenia** dotychczasowej umowy **aż do** czasu uregulowania wszystkich spraw spornych.

Co słychać z rozbrojeniem?

ISTNIEJE PROJEKT REGJONALNYCH UMÓW O BEZPIECZEŃSTWIE.

Genewa, 19 czerwca. (PAT.). Utworzony przez komisję główną konferencji rozbrojeniowej **komitet do spraw bezpieczeństwa,** mający za zadanie przedsięwziąć **studja wstępne dla ułatwienia zawarcia w Europie regjonalnych układów o bezpieczeństwie,** zebrał się po raz pierwszy w dniu dzisiejszym. Przewodniczący **Politis** w dłuższem expose przedstawił dzieje wysiłków Ligi Narodów w dziedzinie bezpieczeństwa. Następnie komitet zdecydował **utworzyć komitet prawników,** który będzie miał **charakter techniczny,** t. zn. że członkowie jego będą zasiadali w charakterze rzeczoznawców, **nie wiążąc swych rządów.** Przewiduje się, że prace komitetu bezpieczeństwa potrwają około tygodnia.

Waluty w obrotach prywatnych.

Na giełdach — żałoba.

Kraków, 19 czerwca. We wtorek, jako w dzień żałoby zarządzonej w związku ze zgonem ś. p. min. Pierackiego, giełda pieniężna w Krakowie była nieczynna. Nieczynną była również giełda zbożowo-towarowa.

W prywatnych obrotach bankowych kursa walut utrzymały się naogół na onegdajszym poziomie. Nieco mocniejsze były jedynie franki szwajcarskie.

Notowano: **Dolar** 5.26—5.28, funty angielskie gotówka 26.60—26.80, dewiza 26.65—26.80, marki niemieckie gotówka 185—190, dewiza 201—202.50, **franki franc.** gotówka 34.88—34.98, dewiza 34.92—35.05, **franki szwajc.** dewiza 172—172.50, **szylingi austr.** got. 98—99 i pół, **korony czeskie** 21.75—22, **liry włoskie** gotówka 45.60—46.20, dewizy 45.65—45.80

16 MILJ. ZŁ. Z TYTUŁU GRZYWIEN PODATKOWYCH.

Zaleganie w spłacie podatków powoduje wzrost wpływów z odsetek za zwłokę, w roku bieżącym z tytułu **procentów zwłoki,** jak również z tytułu wszelkiego rodzaju **grzywien i kar skarbowych,** przewidywany jest ogólny wpływ w wysokości 16 i pół milj. zł.

—oo—

Powrót bohaterów „Czeluskina“.

Moskwa, 19. 6. (PAT.). Pociąg z Czeluskinowcami przybędzie **do Moskwy dziś popołudniu.** Całe miasto jest bogato udekorowane, wszystkie pisma wydały specjalne numery powitalne. Pociąg jest w drodze na wszystkich stacjach przedmiotem nieustannych owacyj ludności. Dekretem C. K. W. przemianowano „Przylądek Północy“ na „Przylądek Ottona Schmidta“.

A. C. DOYLE: 1

Djabelska stopa.

Zawsze napotykałem na trudności ze strony mego dobrego przyjaciela Holmesa w opisywaniu ciekawych doświadczeń i interesujących wspomnień, jakie z nim przeżyłem. Nie znosił rozgłosu a dla jego ponurej i cynicznej natury, uznanie ogółu było czemś odrażającem, więc nic go bardziej nie mogło ubawić, jak gdy mógł podstawić na swe miejsce jakiegoś średnio zdolnego urzędnika, a sam przysłuchiwał się z szyderczym uśmiechem, chórowi mylnie skierowanych powinszowań. I jedynie takie zachowanie się mego przyjaciela, a nie brak tematu, było powodem, że ostatniemi laty tak mało pisałem. Mój udział w różnych przygodach był zawsze przywilejem, który zobowiązywał mnie do dyskusji.

Dlatego też zdziwiło mnie bardzo, gdy ostatniego wtorku otrzymałem od Holmesa depeszę — nigdy nie pisywał, skoro, jak twierdził, depesza oddaje te samą usługę — następującej treści: „Dlaczego nie opiszesz wypadku z Cornish, w którym spółdziałałem? — Ciekawe zdarzenie". Nie mogłem zrozumieć co mu przywiodło na pamięć to wspomnienie i co za kaprys spowodował, że zapragną opisania go. Spieszę się więc, nim inny odwołujący telegram nadejdzie, by opowiedzieć o tem ciekawem zdarzeniu.

Zdarzyło się na wiosnę roku 1897, że Holmes, odznaczający się zwykle niespożytemi siłami i żelaznem zdrowiem, począł zdradzać wybitne osłabienie, spowodowane ciężką i podniecającą pracą i własną nierozwagą. W marcu w tym roku stan był taki, że doktor Moor Agar z ulicy Harley — którego dramatyczne poznanie z Holmesem kiedyś opowiem — polecił sławnemu prywatnemu detektywowi odłożyć wszelką pracę i udać się gdzieś na bezwzględny spoczynek, o ile nie chce doprowadzić swego zdrowia do groźnego stanu. Stan zdrowia nie był dla niego nigdy rzeczą, którąby się interesował, lecz groźba, że może być na zawsze niezdolny do pracy, sprawiła, że postanowił zmienić otoczenie i powietrze. Dlatego na wiosnę tego roku, znaleźliśmy się obaj w małym domku koło Paldhu Bay, w miejscowości najbardziej wysuniętej na półwyspie Kornwalijskim.

Była to szczególna miejscowość i dziwnie, odpowiadająca obecnemu humorów naszego pacjenta. Z okien, ładnego, białego domku, który stał wysoko nad okolicą trawą pokrytą, widzieliśmy półkole Mount Bay, tę pułapkę dla okrętów, z koronką czarnych skał, gdzie niejeden żeglarz znalazł swój koniec. Gdy wiał północny wiatr zatoka była spokojna i zaciszna, zapraszając burzą rzucane statki do siebie, obiecując opiekę i spoczynek.

Później nadchodził nagły pęd wiatru z południowego zachodu, zrywający kotwicę rzucił okręt na wybrzeże, wystawione na wichurę i przychodziło do ostatniej walki wśród pieniących się fal. Mądry marynarz w takich wypadkach trzymał się zdala tego miejsca.

Nasze otoczenie od strony lądu było tak ponure, jak i od strony morza. Był to kraj bagnisty i pusty, z jedyną wieżą kościelną w starej zapadłej wsi. W każdem miejscu na tych bagniskach widać było ślady zupełnie zaginionej rasy, która pozostawiła po sobie dziwne pomniki z kamienia, nieregularne pamiątki, zawierające popioły zmarłych i ciekawe wyroby gliniane, które mówiły o walkach historycznych. Tajemnica tego uroczyska, ze swym smutnym nastrojem zapomnianych narodów, działała silnie na imaginację mego przyjaciela, tak, że spędzał znaczną ilość czasu na długich spacerach i samotnych medytacjach nad bagnami. Stary kornwalijski język też go zaciekawiał i pamiętam nawet jak mi tłumaczył, że jest podobny do chaldejskiego i pochodzi od fenickich kupców. Otrzymał paczkę książek traktujących o filologji i zabrał się do badań, gdy nagle ku mojemu niezadowoleniu a jego nieudanej radości, znaleźliśmy nawet w tym kraju marzeń, aferę głębszą i znacznie bardziej tajemniczą, niż dotychczas spotkane. Nasze spokojne i unormowane życie, zostało przerwane i stanęliśmy wobec serji wypadków, które wywołały podniecenie nietylko w Kornwalji, ale i w całej zachodniej Anglji. Wielu z moich czytelników zachowało wspomnienie tak zwanej „Zgrozy Kornwalijskiej", chociaż niedokładne pogłoski dotarły do Londynu. Teraz po trzynastu latach, chcę podać prawdziwe szczegóły niezrozumiałej sprawy.

Wspomniałem już, że porozrzucane wieżyczki kościelne oznaczały wsie w tej części Kornwalji. Najbliższą wioską była Tredannik, Wollas, licząca kilkaset mieszkańców, gdzie wszystkie domki skupiały się wokoło, starego, mchem pokrytego kościółka. Proboszcz parafji Mr. Roudhey był trochę archeologiem i jako z takim Holmes się zapoznał. Był mężczyzną w średnim wieku, postawny, uprzejmy i obeznany z miejscowemi stosunkami i ludźmi. Na jego zaproszenie udaliśmy się raz na herbatę na probostwo, gdzie poznaliśmy p. Mortimera Tregennisa, człowieka zamożnego, który wynajmował pokoje na plebanji, powiększając w ten sposób skromne dochody księdza. Proboszcz, będąc kawalerem był rad z lokatora, jakkolwiek mało się z nim stykał. P. Tregennis był to szczupły szatyn w okularach, nieco zgarbiony co mu nadawało wygląd kaleki. Przypominam sobie, że podczas naszej krótkiej wizyty, proboszcz był bardzo rozmowny, ale jego lokator milczący, zamyślony, z oczami szklistemi, jak człowiek, zajęty własnemi myślami i sprawami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odp. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.